Wygrajmy przyszłość Polski

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR 46 (1749) 16 LISTOPADA 1990 R. CENA 500 ZŁ Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436—0672

„Dziennik Polski" i..:

Manipulacje w wywiadzie z dyr. Daneckim

(...) Huta powinna odgrodzić się od Krakowa strefą ochronną (...) — przeczytaliśmy m.in. w wywiadzie red. Teresy Kasperkiewicz z dyr. Romualdem Daneckim opublikowanym 3 listopada br. w „Dzienniku Polskim" pod tytułem „Kogo chroni strefa". Ta wypowiedź zast. dyrektora ds. technicznych huty zbulwersowała „zielonych" i „czarnych" (tu, przyp. autorki, czytaj — zarządzających Hutą), obiektywnych i obojętnych. Co na to dyr. Romuald Danecki?

Pani Teresie Kasperkiewicz udzieliłem wywiadu 17 października br. i był to wywiad dla Polskiego Radia. Ściślej mówiąc przedstawiłem informację na temat strefy ochronnej HTS i ze spotkania z udziałem władz miasta w tej sprawie, którego celem było optymalne rozwiązanie tych problemów dla dobra mieszkańców strefy. Tekst tego wywiadu posłużył pani Kasperkiewicz do manipulacji, której efektem stała się publikacja w „Dzienniku Polskim". Tylko przypomina ona wywiad, którego udzieliłem tej dziennikar-

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Powrócą ziemianie?

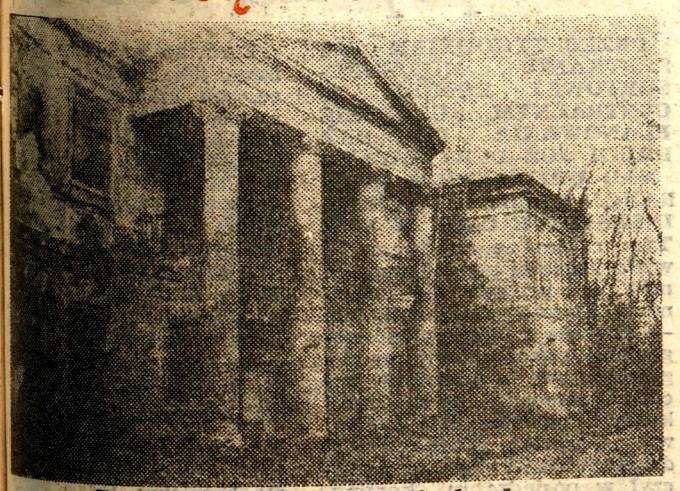

Ruiny pałacu w Kościelnikach
Fot. S. GAWLIŃSKI

Najszybciej ujawnili się w Krakowie właściciele kamienic. Zaczynają się o swoje upominać również ziemianie, którzy założyli własne Towarzystwo. Z tego co deklarują przedstawiciele władz wynika, że nie mają oni szans odzyskania ziemi rozparcelowanej po reformie rolnej, ale mogą do nich powrócić dworki i pałace z przynależnościami. W okolicach Nowej Huty znajduje się kilkanaście takich obiektów. Ze Stanisławem Gawlińskim — fotoreporterem i Wielgosem — kierowcą redakcyjnym przeprowadziliśmy rekonesans, w wyniku którego powstał niniejszy raport.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

CZY KIEDYŚ MIJAJĄC CZĘSTO NA ULICY kilkunastoletniego Roberta, ciągnącego za sobą swe niepewne nogi przeczuwała w jakiś sposób swój los? Czy wtedy też tak ostro raniła ją bezduszność mieszkańców małego miasteczka, śmiejących się z kaczkowatego chodu i bełkotliwej mowy chłopca? Robert wraz ze swoją chorobą żył gdzieś w tle odległym od codziennych kłopotów i radości Krystyny: pracy w wiejskiej spółdzielni, męża pracującego w hucie i wychowywania dwóch dorastających już synów. Oczekując trzeciego dziecka marzyła — ona kobieta po trzydziestce — o dojrzałym spełnieniu macierzyńskich uczuć...

LOS

— *Jak masz na imię?*

— *Konlad, Mamo weź mnie!* — Trzyletni brzdąc uśmiecha się porozumiewawczo — *Ciocia psysła!* Ale już wzrokiem szuka matki. Nadal większość czasu spędza na rękach mamy i Darka — swego starszego brata. Nie siedzi. Krystyna zostawiła go w fotelu. Łóżko — fotel, podłoga i ręce najbliższych — to poziomy z których Konrad poznaje świat. Krystyna jest dumna, że mały zaczyna „bałykować". Tak nazywa jego niezgrabne pełzanie po podłodze. Tak, bo to jest pełzanie nie raczkowanie. Do raczkowania potrzebne są ręce. A tych Konrad jeszcze nie umie wykorzystać. — *Poprzez ćwiczenia udało nam się usprawnić nogi. Mały już nie trzyma ich kurczowo skrzyżowanych, a postawiony na ziemi usiłuje podskakiwać. No i połaskotany w stopę zgina palce. Teraz „pracujemy" nad uruchomieniem rąk. A to jest znacznie trudniejsze! Od tego zależy jednak to czy Konrad będzie siedział i chodził. Dłonie są jeszcze niezgrabne. Szczególnie opornie poddaje się ćwiczeniom lewa ręka, mająca ciągle tendencje do podwijania się w stronę kciuka. Musimy więc ćwiczyć odruch odginania dłoni i właściwego chwytania przedmiotów.*

Ćwiczenia są proste. Wystarczy stół, kocyk. Krystyna układa na stole broniącego się chłopca, podginając odpowiednio nogi i unieruchamiając głowę łokciem. Kciukiem uciska pod łopatkę. To trwa dwie minuty. — *Nie potrafię tego naukowo wyjaśnić. Powtarzam tylko ćwiczenia pokazane mi przez doktor Drewniakową. Podczas ucisku ma się wrażenie jakby przez ciało przechodził prąd... Myślę, że w ten sposób wykształcają się połączenia nerwowe łączące ośrodki ruchu i mowy w mózgu z pozostałymi częściami ciała dziecka...* Nie nazywają tego ćwiczeniami — mówią na to „aerobic". Na

CIĄG DALSZY NA STR 4

Milion za „garnitur" zębów

Specjalistyczna Poradnia Stomatologiczna przy Zespole Opieki Zdrowotnej nr 2 w Nowej Hucie koordynuje działalność stomatologiczną dzielnicy, w ramach uspołecznionej służby zdrowia i zapewniając opiekę lekarską największej grupie potencjalnych pacjentów .Szefuje jej lek. stomatologii dr Zygmunt Feć. W oparciu o informacje udzielone przez niego przedstawiamy sytuację w nowohuckiej stomatologii. W ramach struktury, którą reprezentuje jest zatrudnionych 70 lekarzy z tego tylko 52 na pełnych etatach. Pozostali to emeryci, renciści i lekarki przebywające na urlopach wychowawczych, pracujący w niepełnym wymiarze godzin. Do pełnej obsady brakuje ok. 40 lekarzy. Zarobki stomatologów kształtują się w granicach 1050000—1450.000 w zależności od stażu pracy i stopnia specjalizacji. Są to pensje już z dodatkiem preferencyjnym 30 proc. Zawód stomatologa jest sfeminizowany, pracuje tylko 17 mężczyzn. Są zatrudnieni w 14 przychodniach miejskich i 6 wiejskich. Pomoc można także uzyskać w specjalistycznych gabinetach: Ortodoncji, który ma 2 przychodnie. W os. Na Skarpie i w os. Piastów. Stomatologia Zachowawcza i Protetyka Stomatologiczna mieści się w os. Krakowiaków. Chirurgia i Stomatologia znajduje się w przychodni w os. Złotej Jesieni i prowadzi wszystkie zabiegi ambulatoryjne, włącznie z wizytami domowymi u obłożnie chorych.

Sytuację w stomatologii w naszej dzielnicy dr Feć ocenia jako niełatwą. Oprócz braków kadrowych odczuwa się przede wszystkim niedostatek funduszy. Materiały dentystyczne są do zakupienia w „Cezalu" i kilkunastu prywatnych hurtowniach lecz nie ma na to pieniędzy. Konieczne są mieszkania dla przyciągnięcia młodych stomatologów do pracy na terenie naszej dzielnicy. Przykładowo od roku oczekuje na mieszkanie obiecywane przez władze dzielnicy małżeństwo lekarzy: stomatolog i anestezjolog.

W prywatnych gabinetach

Trudno orzec jaki procent pacjentów korzysta z usług prywatnych gabinetów dentystycznych. Są one jednak odwiedzane coraz częściej, dysponują bowiem lepszymi materiałami stomatologicznymi i świadczą większą różnorodność usług. Eliminują także, co nie mniej ważne, konieczność długiego oczekiwania na zabieg, oferując komfort wizyty na określoną godzinę.

W naszej dzielnicy funkcjonuje dzisiaj 28 prywatnych gabinetów stomatologicznych — najczęściej mieszczących się w prywatnych mieszkaniach lekarzy. Ostatnio znacznie zostały złagodzone wymagania stawiane przed dentystami, którzy chcieliby rozpocząć prywatną praktykę. Wystarczy

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Wiadomości

◆ **KTO KOMU POMAGA W WYBORACH?** Kohl Mazowieckiemu, czy odwrotnie? Spekulacje na ten temat z okazji spotkania obu polityków stojących w obliczu zdania się na głosy wyborcze, tylko się nasiliły. Podpisanie traktatu granicznego z Niemcami stanowi na pewno dla naszego premiera większy plus niż dla jego kolegi zza Odry i Nysy. Powoływanie się na losy Gomułki który przed swym upadkiem doprowadził do podobnego układu, nie jest wbrew sugerowaniu przez niektórych historyczno-polityczną regułą. Należy zdać sobie sprawę, że traktat ten nie będzie wcale najważnejszy, jest to typowa dyplomatyczna kosmetyka. Nie zlikwiduje ona jednak naszej niemieckiej obsesji. Dlatego istotniejszy będzie raczej nasz traktat o współpracy i sąsiedztwie, a w tym m. in. kwestia likwidacji wiz i to nie tylko do Niemiec, ale także do Francji i krajów Beneluksu. Obawa tylko, czy w swoim zapatrzeniu na Zachód nie zapominamy o najbliższych sąsiadach ze wschodu. Popadanie w skrajności to przecież nasza niemal narodowa cecha.

◆ **KONIEC PIERWSZEGO ATEISTYCZNEGO PAŃSTWA ŚWIATA.** Taką ocenę zdają się potwierdzać ostatnie informacje pochodzące z niereformowalnej Albanii. Przywódca tamtejszych komunistów. R. Alia zapowiedział przeprowadzenie ograniczonych reform. Myśli się o nowej ordynacji wyborczej przewidującej możliwość zgłaszania kandydatów spoza partii komunistycznej oraz o zniesieniu zakazu praktyk religijnych. Od 1967 roku, kiedy kościoły i meczety zostały przez bałkańskich wyznawców stalinizmu zamknięte, a księży i mułłów wysłano do obozów koncentracyjnych, Albania była wedle jej przywódców doskonałym ateistycznym tworem. To że był to też idealny wytwór nędzy, wie coraz większa część izolowanego dotychczas społeczeństwa.

◆ **NADCHODZI GŁÓD.** Wizja jaką przedstawia „The Sunday Times" spójna jest z tą jaką zawarł w swej słynnej powieści „Diabelska alternatywa" F. Forsyth. Chodzi o obawę, że po zamęcie politycznym i chaosie gospodarczym jakie cechowały jesień w Związku Radzieckim nastąpi okres głodu i cierpień. Zdaniem planistów radzieckich w pierwszym półroczu 1991 roku łączna produkcja może spaść o 30 proc., a w niektórych miejscach nawet o 70 proc. Obecne fakty są przygnębiające, w Moskwie aż 57 proc. sklepów mięsnych artykułu tego nie posiada, w Leningradzie brak podstwowych leków. Tegoroczne zbiory choć bogate, były katastrofą, głównie dlatego, że nikt nie zmusił mieszkańców miast do wyjścia w pole, aby zebrać ziemiopłody. Ziemniaków zebrano tylko 17 proc. planowanej ilości. Obecnie kiedy władza jest słaba chłopi demonstrują swą siłę, a miasta mają niewiele do zaoferowania za żywność. Gospodarczy pat grozi wybuchem...

◆ **WSPÓLNY PASZPORT, WSPÓLNE AMBASADY.** Pięć państw środkowoamerykańskich jeszcze w tym roku ma podpisać porozumienie przewidujące ustanowienie z początkiem 1991 roku w Europie Wschodniej ambasad „regionalnych". Być może jest to wstęp do łacińskiego EWG. Po prostu Gwatemala, Salwator, Honduras, Nikaragua i Kostaryka miałyby na przykład w Warszawie jedną, wspólną placówkę dyplomatyczną. Potem koncepcja ta rozszerzana by była na kraje skandynawskie i na cały świat. O tym, że oznaczałoby to także na miejscu większą integrację świadczy propozycja ustanowienia wspólnych paszportów i zniesienia wiz.

◆ **KIEDY FAJERWERKI?** T. Mazowiecki obiecał je pod koniec dotychczasowej nudnej i „mało treściwej" kampanii prowadzonej przez 6 pretendentów do Belwederu. Nie usłyszeliśmy od nich dotychczas zbyt wielu konkretów, przeważają niestety obiecanki-cacanki. A co pozostaje głupiemu? Wszyscy chyba wiemy! Musimy sobie wreszcie powiedzieć, że jeżeli ktoś zgodził się na ten „show" czy jak kto woli szopkę, to musi godzić się też na walkę, na stresy, na aktywność. Skończył się czas pieszczot, dobrze żebyśmy wreszcie usłyszeli w trakcie telewizyjnych (przenudnych na razie spotkań w TV) jak przyszły prezydent zamierza nami rządzić. Dotychczas programy te oprócz drzemki nie oferują nic innego. A może to jest sposób na dobrobyt? W bogatej Szwajcarii ponoć kampania jest także nudna. U nas konkrety, walkę na argumenty zastępuje żonglowanie emocjami przedwyborczymi w czym jak dotychczas najbardziej wsławił się publikowany w „GNH" P. Wierzbicki nazywający inteligentów małpami. L. Wałęsa zamiast obcywać klapsy Szczypiorskiemu i Wajdzie powinien może dać swemu biografowi solidne lanie.

◆ **NAM JECHAĆ NIE KAZANO.** Tak rzekli i skutecznie rozłożyli miasto pracownicy MPK, którym brakuje na nagrody z zysku. Najlepiej jak się okazuje go nie wypracowywać tylko... wystrajkować. „Umiłowany" monopolista przewoźnik powiedział nam co o nas myśli. Może czas aby lekarze leczący motorniczych powiedzieli im co o nich myślą, aby pani ze sklepu w pobliżu ul. Brożka powiedziała swym klientom z MPK, że dzisiaj dla nich nie ma towaru. Tak samo niech postąpi miła pani przedszkolanka wychowująca dzieci kierowców i farmaceutka sprzedająca mechanikom lekarstwa.

(mak)

Świat i Polska

Huta

Tydzień

▲ (vk) **SYSTEM KOMPUTEROWY** do prognozowania efektywności ekonomicznej różnych programów produkcji w nowych warunkach ekonomicznych opracowywany jest obecnie w HTS. Uruchomienie tego systemu będzie miało szczególne znaczenie w opracowywaniu programów w zmiennej sytuacji kosztów zaopatrzenia w surowce i energię oraz spodziewanej zmiany koniunktury na niektóre wyroby hutnicze na rynku światowym.

▲ **„SOLIDARNOŚĆ 80" w HTS** otrzymała za zgodą dyrekcji własne pomieszczenie (12 m kw.) w budynku ZR — Głównego Mechanika — pok. 706. O szczegółach piątkowego spotkania liderów tego związku z dyrektorem huty i innych sprawach S'80 piszemy na str. 8.

▲ **6 DNI TRWAŁ** remont Walcowni Gorącej, który zakończył się 12 bm. Obecnie remontowany jest konwertor nr 2, kocioł nr 5 w Siłowni i piec martenowski nr 7.

▲ **NA JEDNĄ TYLKO — RANNĄ — ZMIANĘ** pracuje II ciąg w Zakładzie Rur Zgrzewanych. Podobna sytuacja w Walcowni Zimnej czy w zakładzie walcowniczym (ZW) nie dziwi tak bardzo, ale na rurach? Wszak popyt na ten akurat asortyment był ostatnio największy!

▲ (kl) **PRZEDSIĘBIORSTWA SZWEDZKIE I NORWESKIE** są zainteresowane handlem wyrobami hutniczymi HTS. Nie są to pierwsze kontakty lecz raczej odnowienie starych, a z naszej strony próba powrotu na tamte rynki. Norweska firma Vik Verk zainteresowana jest zakupem bednarki, z której produkuje bariery drogowe, a firmy szwedzkie Broderna Edstrands i Pibnor-blach i rur ocynkowanych?

▲ **ILE WYNOSI MAJĄTEK HTS?** Jednym z głównych problemów opóźniających wprowadzenie prywatyzacji jest wycena majątku przedsiębiorstw państwowych. Ostatnio w HTS przebywali pracownicy angielskiej firmy „Prince Water House" specjalizującej się w tego typu usługach.

▲ **OD ROKU MÓWI się o instalacji kotłów fluidalnych** w Siłowni HTS. W produkcji tych ekologicznie czystych urządzeń specjalizuje się szwedzka firma ABB Carbon, która ostatnio złożyła propozycję współpracy dyrekcji huty. Wśród oferentów znalazła się także Fabryka Kotłów z Raciborza.

▲ **JAPOŃSKA FIRMA** Sumitomo jest zainteresowana modyfikacją technologii pracy wielkich pieców HTS. Wdmuchiwanie po niewielkich przeróbkach istniejącej instalacji, do wielkich pieców pyłu węglowego pozwoli zmniejszyć zużycie koksu, a tym samym przyniesie ewidentny zysk finansowy dla przedsiębiorstwa.

Interes kontra interes

W „GNH" nr 47 z 9 listopada br. pojawiła się informacja zatytułowana „Interes kontra interes". Autorka podpisana skrótem (kl) sugeruje, iż jest rzeczą niegodną, aby NSZZ „Solidarność" ZB-2 bronił interesów pracowników ZB-2 i ZB. Wynikałoby z tego, że związek zawodowy wydziału ZB-2 ma przede wszystkim bronić interesu HTS jako całości, a w dalszej kolejności interesu pracowników ZB-2 i ZB. Taka odmiana „internacjonalizmu" nam nie odpowiada.

SEKCJA INFORMACJI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" ZB-2

Dziękujemy za pracę...

...osobom, które w najbliższym czasie przejdą na emerytury bądź renty. Są to: Z Komendy Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej — TP: Jan BOCHENEK, Władysław GRYMEK.

W intencji krwiodawców...

Msza święta w intencji honorowych dawców krwi — z okazji 15-lecia klubu HDK i przypadających w okresie od 22 do 26 listopada dni HDK — odbędzie się 22 bm. o godz. 18 w kościele pod wezwaniem MB Częstochowskiej w os. Szklane Domy. Kierownictwo klubu serdecznie zaprasza honorowych dawców krwi z HTS. (vk)

HUTA IM. TADEUSZA SENDZIMIRA w Krakowie

ogłasza konkurs

na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Nowej Huty"

Kandydaci na to stanowisko winni spełniać następujące warunki:

- **wykształcenie wyższe**
- **udokumentowany dorobek dziennikarski**
- **zdolności menedżerskie i organizatorskie**

Kandydaci winni dostarczyć wraz z ofertą następujące dokumenty:

— kwestionariusz osobowy z dokładnym adresem i numerem telefonu,
— odpis dyplomu,
— świadectwo (zaświadczenie) zdrowia,
— opinię z ostatnich 2 lat pracy,
— informację o przebiegu pracy dziennikarskiej.

Ofertę wraz z dokumentami należy składać do 23 listopada br. w **Dziale Kadr i Analiz Społecznych HTS** budynek „Z", klatka „D", pokój nr 23.

Wkrótce kredyty na c.o.s.

PRZED TYGODNIEM NA SPOTKANIU MIĘDZYRESORTOWEJ KOMISJI W CENTRALNYM URZĘDZIE PLANOWANIA PO RAZ DRUGI JUŻ DEBATOWANO NAD UDZIELENIEM GWARANCJI KREDYTOWYCH NA INSTALACJE C.O.S. W HTS. Tym razem ze skutkiem o wiele bardziej pomyślnym dla nas... Co prawda nie przyznano jeszcze gwarancji, ale — aby nie wstrzymywać negocjacji z kontrahentami zagranicznymi — udzielono hucie promesy reasekuracji kredytu na c.o.s. Jak napisał w „Gazecie Krakowskiej" dziennikarz, który uczestniczył w posiedzeniu komisji, wiceminister Marian Kania bił się w piersi z powodu opieszałości, z jaką ministerstwo przemysłu opracowuje prowizorium programu sektorowego dla hutnictwa. Studium takie, jak obiecał minister Kania, ma być gotowe pod koniec listopada.

Zarówno wniosek z huty, jak i z Huty Katowice, ma uzasadnienie ekonomiczne. **KONDYCJA KOWSKIEJ HUTY I NALIZOWANA W RAWYCH DOKUMENTACH PROCENTOWA RENTNOŚĆ ORAZ SIĘGA 100 MLN DOLARÓW RONIE EKSPORT — GWATUJĄ SPŁATĘ KREDY** Problem zdaniem komisji jedynie w kwalifikacji przedsięwzięcia (czy jest modernizacyjne czy proportowe) oraz w umiejscowieniu go w nieukończonym szcze programie resortu dla hutnictwa. Ciągle jest nie wiadomo, ile stali produkować nasz kraj, w kich asortymentach i których hutach. Udzielonam i hucie Katowice mesy oznacza, że na pewnie są to huty przeznaczone do likwidacji...

Koledze
mgr LESZKOWI JEWULE
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Teścia

składają
KIEROWNICTWO,
RADA PRACOWNICZA
KOLEŻANKI I KOLEDZY
ZAKŁADU
STALOWNICZEGO

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW „KRAK-SA"

Kraków, ul. Krupskiej 12 (os. Dąbie), tel. 12-75-75, organizuje kursy kierowców kat. A, B w systemie stacjonarnym i eksternistycznym.

Ośrodek otworzył kierownik zlikwidowanego Ośrodka Szkolenia w Klubie Młodych, os. Młodości 1.

Dojazd tramwajem 1, 7, 15, 22. Czynny codziennie od 10—17, soboty 9—13.

Kolumna Komisji Robotniczej Hutników

Solidarność

Na zebraniu „S" hutników

M. Gil o wyborach w OKP i spotkaniu Polaków w Rzymie

Poniedziałkowe zebranie przewodniczących Komisji Zakładowych i Wydziałowych NSZZ „Solidarność" HTS poświęcone było istotnym sprawom załogi. Przedstawiciele Komisji ds. Przekształceń Własnościowych, działającej przy KRH mówili o przeciągających się decyzjach prywatyzacyjnych huty. Wiele miejsca poświęcono problemom zarobków. Omówiono zmiany, jakie wnosi projekt nowego porozumienia płacowego, zastanawiano się nad możliwościami wygospodarowania dodatkowych funduszy. Poinformowano zebranych o ostatnich postanowieniach Komisji Krajowej „Solidarności" m. in. na temat ustalenia stałych zasad negocjacyjnych pomiędzy rządem i jego agendami a związkiem.

W zebraniu uczestniczył Mieczysław Gil, wybrany niedawno przewodniczącym OKP. Poinformował on zebranych o okolicznościach tego wyboru. Kryzys w Klubie odczuwalny był od kilku miesięcy, wynikał z opanowania prezydium Klubu przez grupę posłów związanych z lewicą. Posłowie z pozostałych opcji, zostali praktycznie pozbawieni możliwości uczestniczenia w życiu politycznym. Konflikt zaostrzył się w ostatnich tygodniach, kiedy niemal całe zaplecze administracyjne klubu zostało zaangażowane w prowadzenie kampanii wyborczej na rzecz T. Mazowieckiego. Posłowie, nie tylko ci, związani z Porozumieniem Centrum, ale również z pozostałych ugrupowań demokratycznych i niezależni zaprotestowali przeciw ROAD-owskiemu Prezydium.

— Ku mojemu zaskoczeniu uznano moją kandydaturę za jedyną możliwą do przyjęcia. Zgodziłem się po rozmowach z kolegami należącymi do różnych ugrupowań w OKP. Po moim wyborze zmieniła się atmosfera w Klubie. Posłowie zajęli się działalnością legislacyjną, niezbędną dla normalnego funkcjonowania państwa. Opracowywana jest ustawa budżetowa, ustawy dotyczące spraw socjalnych — ubezpieczeń pracowniczych, rolniczych, — Będę się starał za wszelkę cenę utrzymać jedność w Klubie — dodał M. Gil. — Byłoby niezrozumiałą rzeczą dla Polaków, dla tych, którzy głosowali na „Solidarność", że nie potrafiliśmy wytrwać do końca.

Komentując sytuację polityczną w kraju M. Gil powiedział: — Toczy się batalia o kształt duchowy i ideowy Polski, jej oblicze i tożsamość naszego narodu. Lewica zachodnia, socjaliści i socjaldemokraci różnych ugrupowań chcą, by Polską kierowały siły lewicy, siły o określonym stosunku do naszego wschodniego sąsiada. Czekają nas trudne chwile.

Obudzenie ducha narodowego przyświecało spotkaniu Polaków całego świata u Ojca Świętego. Mówiąc o doświadczeniach wyniesionych z pobytu w Rzymie M. Gil podkreślił niezwykle trudną sytuację Polaków mieszkających na terenie imperium sowieckiego oraz konieczność niesienia pomocy tym środowiskom Polaków.

Pytany o stosunek Papieża do kampanii prezydenckiej i poparcie dla kandydatów przewodniczący KRH odpowiedział, że Jan Paweł II nie może wypowiadać się na ten temat wprost, jednak wiele wskazuje na to, że jego sympatie pozostają po stronie Wałęsy. Stolica Apostolska zwróciła uwagę po opublikowaniu w polskiej prasie tylko jednego listu papieskiego, skierowanego do premiera Mazowieckiego, na fakt, że listy o tych samych intencjach otrzymali również prezydent Jaruzelski i Lech Wałęsa. Papież powrócił do spotkania z Lechem Wałęsą na konferencji z dziennikarzami. W końcu prasa watykańska pisze z uznaniem o Wałęsie a komentując kampanię prezydencką przedstawia ją na szerszym tle, jako element walki ideologicznej, walki o wartości chrześcijańskie w postkomunistycznej Europie.

(ef)

JACEK MAZIARSKI

SAMOBÓJCZY GOL

Realizacja prezydenckich ambicji Mazowieckiego przynosi Polsce skutki katastrofalne.

Tadeusz Mazowiecki jest politykiem obdarzonym wielkim talentem skłócania ludzi i dlatego jest tak bardzo niebezpieczny.

Jest nieodpowiedzialny. Jest też niereformowalny. I jest niekompetentny.

Obwiniam go o całkowity brak wyobraźni i wiedzy, czym jest demokratyczne państwo prawa.

Idea solidarności wkroczyła w fazę agonii. Za tę agonię odpowiedzialny jest Tadeusz Mazowiecki.

Sądzę, że Czytelnicy mogą być zaskoczeni brutalnością tych sformułowań — „Tygodnik Solidarność" nigdy dotąd nie użył takiego tonu w odniesieniu do premiera Mazowieckiego. Myślę też, że żaden z krytyków premiera nie pozwolił sobie nigdy na podobne sformułowania, które — co tu wiele gadać — graniczą ze zniewagą. Społeczeństwo przyjęłoby to jako skandal.

Czemu więc pozwoliłem sobie na odstępstwa od reguł kultury politycznej? Proszę się nie niepokoić — zaraz wszystko wyjaśnię. Otóż umieszczone na początku mego tekstu inwektywy wcale nie zostały napisane przeze mnie; zaczerpnąłem je z tekstu Adama Michnika „Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę" („Gazeta Wyborcza", 27—28 października), podmieniając jedynie nazwisko adresata.

Gorąco przepraszam p. Tadeusza Mazowieckiego, że ośmieliłem się użyć Jego nazwiska do swoistego eksperymentu psychologiczno-politycznego. Myślę, że zrozumie moje intencje i wybaczy. Tylko tym sposobem mogę bowiem unaocznić, że w atakach na Wałęsę stosuje się metody, których nie tolerowano by wobec innych.

O Wałęsie pisze się z pogardą i arogancją, posługując się przy tym zarzutami, których nie da się udokumentować. Gdyby ktoś zaatakował z podobną brutalnością red. Michnika, red. Turowicza albo jakiegokolwiek innego polityka, natrafiłby zapewne na zdecydowany sprzeciw elit kulturalnych. Uznano by to, całkiem zresztą słusznie za chamstwo i szerzenie oszczerstw. Dlaczego jednak te same elity nie protestują, gdy obrzuca się błotem Wałęsę?

Myślę, że znam odpowiedź na to pytanie: warszawsko-krakowski salon uznał, że wobec Wałęsy nie obowiązują normy fair play. Traktuje się go z wielkopańską pogardą, jako prostaka, którego wolno bezkarnie obrażać. Doszło do tego, że nikogo już nie dziwi sposób atakowania Lecha Wałęsy: autokrata, nieuka, szowinisty. Oswoiliśmy się z tym, prawda? Bardzo możliwe, że to właśnie jest przyczyną braku reakcji na artykuł Michnika. W klimacie nagonki tekst ten przyjęto jako normalną wypowiedź polemiczną.

Trzeba czasami jakiegoś jaskrawego incydentu, by dostrzec, że dzieje się coś niedobrego z naszą obyczajowością. Artykuł Michnika jest właśnie takim incydentem. Doszliśmy do punktu, w którym nie ma reakcji nawet na teksi złożony z pomówień i przyprawiony sosem histerii.

Myślę jednak, że przeciętny Czytelnik nie dał się zwariować i zauważa nieczyste chwyty. Z wielu rozmów wynoszę przekonanie, że właśnie ten ton ataków, te pomówienia i zniewagi zaczynają popychać ludzi w stronę Lecha. Bardzo możliwe, że Michnik przebrał miarę i strzelił samobójczego gola własnej drużynie. Niewykluczone, że właśnie ten artykuł był najcięższym błędem w całej kampanii wyborczej Tadeusza Mazowieckiego.

Gdyby się okazało, że to Michnik przechylił szalę na korzyść Wałęsy, powinien on po swym ewentualnym zwycięstwie wyborczym posłać do „Gazety Wyborczej" kartkę z podziękowaniem za nieoczekiwaną pomoc. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie. Wałęsa ma sporo kultury połączonej z poczuciem humoru. Wielka szkoda, że obu tych cech zabrakło w artykule Michnika.

Przedruk z „Tygodnika Solidarność" nr 45/112.

— Przypadła Ci w udziale rola organizowania kampanii wyborczej Lecha Wałęsy na terenie woj. krakowskiego. To odpowiedzialne zadanie w ośrodku, gdzie zawiązała się znacząca koalicja, wspierająca najsilniejszego kontrkandydata L. Wałęsy do urzędu prezydenta — premiera Mazowieckiego?

— Owszem, chciałbym wywiązać się z moich obowiązków jak najlepiej. Muszę jednak powiedzieć, że ani ja, ani moi koledzy z Małopolskiego Porozumienia Wyborczego nie czujemy się sparaliżowani świadomością istnienia opozycji. Na ponad 600 tys. podpisów pod kandydaturą Lecha Wałęsy 70 tys. zebrała nasza Małopolska „Solidarność". A przecież to nie wszystko. Akcję prowadziło także Porozumienie Centrum.

— A sam Kraków, inteligencki Kraków?

— Kraków ma ogromną ilość zwolenników Wałęsy. To nieprawda, że nie jest on popierany przez inteligencję. Właśnie teraz przekonuję się, ilu zwolenników zdobył przewodniczący „Solidarności" wśród starszego, przedwojennego pokolenia krakowian. Oni najliczniej przychodzą do naszego biura, by zaoferować swą pomoc. Są wśród nich sędziowie, adwokaci, lekarze, profesorowie uczelni. Wzruszają nas niejednokrotnie gestami życzliwości, wsparcia, dowodami troski o przyszłość kraju.

— Mówi się — Biuro Wyborcze Lecha Wałęsy i Małopolskie Porozumienie Wyborcze. To podwójne nazewnictwo dezorientuje.

— Ogólnopolskie Biuro Wyborcze Lecha Wałęsy znajduje się w Gdańsku. Jego szefem jest Jacek Merkel. Biuro ma swoich łączników w regionach i województwach. Andrzej Gołaś jest łącznikiem Małopolskiego Porozumienia Wyborczego Lecha Wałęsy, ja zaś Krakowskiego Porozumienia Wyborczego. Nazwa Porozumienie pochodzi stąd, że skupia ono wszystkie ugrupowania, które poparły kandydaturę Wałęsy na prezydenta. Są to NSZZ „Solidarność", Porozumienie Centrum, Chrześcijańska Demokracja, Partia Republikańska, „Solidarność"-RI, PSL — „Solidarność", PAX, Partia Zielonych, Związek Żołnierzy AK, KPN — Frakcja Demokratyczna. Biuro Porozumienia usytuowane jest przy Placu Szczepańskim 5. Moim zadaniem jest koordynacja pracy czterech biur wyborczych, znajdujących się w dzielnicach. Każde z nich kierowane jest przez inne ugrupowanie, należące do Porozumienia Wyborczego. Biuro dla dzielnicy Nowa Huta mieści się w budynku administracyjnym HTS i działa przy KRH NSZZ „Solidarność". Biuro w Podgórzu, przy Rynku Podgórskim 9 prowadzone jest przez Porozumienie Centrum i Chrześcijańską Demokrację. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" zorganizowali biuro w Hotelu Saskim, natomiast przy ul. Chopina 18 mieści się biuro dla dzielnicy Krowodrza prowadzone przez Partię Republikańską.

— A konkretnie — jak wygląda praca biur?

— Zamknęliśmy ostatnio listy mężów zaufania, których rolą będzie towarzyszenie pracom komisji wyborczych i pilnowanie interesu naszego kandydata. Rozprowadzamy cegiełki wyborcze, organizujemy akcję rozprowadzania plakatów i materiałów informacyjnych. Wydaliśmy trzy rodzaje własnych plakatów, pocztówki z wizerunkiem przyszłego prezydenta, plakietki samoprzylepne, do przypinania itp. Opracowaliśmy 10-minutowy program radiowy dla radiowęzłów zakładowych. Oprawą plastyczną wyborów zajmuje się znany plastyk Attila Jamrozik, stroną informacyjną historyk i z-ca red. naczelnego „Czasu Krakowskiego" Ryszard Terlecki.

Wykluczyliśmy w kampanii wyborczej propagandę negatywną. Nie atakujemy rywali naszego kandydata, pokazujemy natomiast atuty i walory Lecha Wałęsy. Ten typ propagandy zjednuje wyborców, przekonujemy się o tym z dnia na dzień. Ponadto sztab wyborczy Lecha Wałęsy przygotował dla zwolenników przewodniczącego kilka niespodzianek. Jedną z nich są imienne podziękowania od naszego kandydata dla wszystkich, którzy poparli go swoimi podpisami. Kartki są wysyłane na adresy domowe, pod warunkiem, że zostały one czytelnie podane na listach. W najbliższy poniedziałek, 19 listopada o godz. 18 w Teatrze „Bagatela" artyści i znane postaci kultury Krakowa i Warszawy wezmą udział w „Koncercie dla Lecha Wałęsy". Usłyszymy m. in. Andrzeja Dąbrowskiego, Marka Grechutę, Janusza Muniaka, Monikę Niemczyk, Jana Prokopa, Piotra Wierzbickiego, Leszka Wójtowicza, Jerzego Zelnika. Wstęp wolny — wszystkich serdecznie zapraszamy. W poniedziałek jeszcze jedna niespodzianka, nie będę jej jednak zdradzał.

— Jaka będzie rola sztabów w drugiej turze wyborów?

— Sądzę, że drugiej tury nie będzie. Wygramy bez dogrywki.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Elżbieta TOSZA

Zwyciężyć bez dogrywki

Rozmowa z ROMANEM WĄTKOWSKIM, szefem krakowskiego Biura Wyborczego Lecha Wałęsy.

MARIAN MATOCHA. Przedruk z książki „Przez płot. Wałęsa w karykaturze". AIDA 1990 r.

POWRÓCĄ ZIEMIANIE?

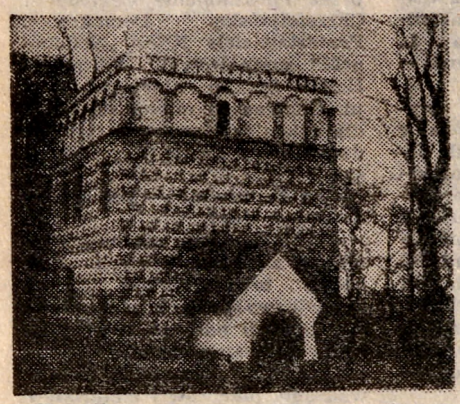

Zabytkowy lamus z 1603 r. w Branicach

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zaczęliśmy niefortunnie, gdyż dostępu do pałacu w Pleszowie broniły dwa spuszczone z uwięzi potężne psiska. Dlatego z daleka jedynie udało się nam zrobić zdjęcie i obejrzeć budynek który robił wrażenie opustoszałego i zaniedbanego. Gdzieniegdzie po odnowionej stolarce okiennej poznać ślady przeprowadzanego remontu.

Pałac ten został wzniesiany w I połowie XIX wieku, przebudowany gruntownie w latach 20-tych XX wieku. Budynek okazały, murowany, piętrowy, ma charakter eklektyczny z przewagą cech barokowych. Jego pierwotnymi właścicielami byli Czartoryscy. Po śmierci Kazimierza Czartoryskiego w 1829 roku zakupił go W. Kirchmayer. W latach 20-tych w wyniku przeprowadzonej parcelacji pałac został wykupiony przez Zgromadzenie Zakonne Córki Bożej Miłości. Po 1945 przeszedł na własność Skarbu Państwa. Miał różnych użytkowników, ostatnio mieścił się tu oddział uzależnienia lekowego szpitala Babińskiego. Z zasięgniętych informacji w delegaturze Urzędu m. Krakowa w Nowej Hucie wynika, że pojawiły się spadkobierczynie ostatnich właścicieli, które po przeprowadzeniu postępowania spadkowego zamierzają go odzyskać.

Następnym etapem naszej eskapady jest os. Branice. Trochę błądzimy, ale po „zasięgnięciu języka" dojeżdżamy do dworku, który lśni świeżością. Jest to obiekt w pełni zrewaloryzowany z funduszu rozwoju kultury wraz z zabytkowym lamusem z 1603 roku. Fotoreporter robi zajęcia, a ja zaglądam przez okna i próbuję się dostać do środka. Niestety nie ma nikogo, kto mógłby otworzyć podwoje. Oglądam więc jedynie przez szybę puste pokoje wyłożone pięknym mozaikowym parkietem. Za chwilę pojawia się dozorujący obiekt pan, który z żalem stwierdza, że nie ma aktualnie pracowniczki Muzeum Archeologicznego, która tu mieszka i mogłaby nam pokazać wnętrza.

Dworek w Branicach — parterowy, w stylu klasycystycznym — został zbudowany z początkiem XIX wieku przez Branickich w miejscu średniowiecznej siedziby rycerskiej i folwarku. Cenniejszym zabytkiem jest wspomniany wyżej lamus. Całość uzupełnia zaniedbany i nie odnowiony spichlerz z XIX wieku. Ostatnimi właścicielami była rodzina Badenich. Po 1945 stał się własnością państwa. Teraz długo szukano użytkownika. Ze względu na bliskość huty nie było chętnych. Ostatecznie dworek objęło Muzeum Archeologiczne, które w jego części przechowuje swoje zbiory. Z dworku nie chcieli skorzystać nawet czasowo aktorzy Teatru Słowackiego którym zaproponowano tu na czas remontu ich obiektu próby teatralne. Jak na razie nie ujawnili się spadkobiercy ostatnich właścicieli.

Jedziemy dalej do Wyciąża. Jak wynika z moich notatek, sporządzonych w archiwum miejskim, powinien się tu znajdować murowany parterowy dworek wzniesiony w II połowie XIX wieku, gruntownie przebudowany w latach 50—60-tych XX wieku. Dobrami **Wyczansze** zarządzał w latach 70-tych XV wieku sam Jan Długosz, a następnie był tu folwark kapituły krakowskiej do XVIII wieku, kiedy to nastąpiła kasacja tych dóbr na rzecz Skarbu Państwa.

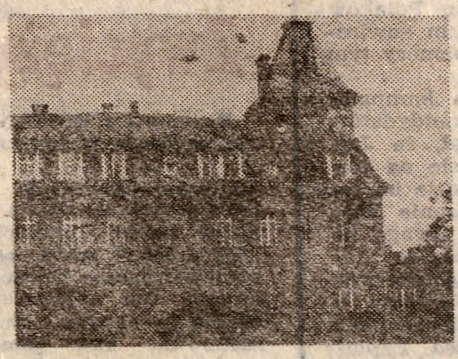

Pałac w Pleszowie

Długo szukamy dworku krążąc wokół niego. Jak się potem okazało trudno było go odróżnić od innych okazalszych okolicznych domostw. Wreszcie matka aktualnego właściciela dworku, który prowadzi tu normalne gospodarstwo, zaprasza nas na podwórko niczym nie różniące się od zwykłego wiejskiego „obejścia". Dworek jest własnością rodziny Wójcików, którzy odkupili go od Szumlańskiego, a ten stał się ponoć nabywcą od szlachetnie urodzonych poprzedników, którzy zmuszeni byli go sprzedać w związku z karcianymi długami jednego z przedstawicieli rodziny. Obecnie w dworku mocno podniszczonym mieszka dwupokoleniowa rodzina właściciela posiadając wewnątrz wszelkie wygody. Jedynie same mury, a w szczególności dach są już mocno podniszczone i wymagają gruntownego remontu.

Najsmutniejsze jednak wrażenie robi zrujnowany pałac w Kościelnikach. Dach prowizorycznie zabezpieczony. Pozostały jedynie mury poważnie naruszone zębem czasu, straszące zabitymi deskami i folią w otworach okiennych i drzwiowych. Zachowane na murach herby jak również fragmenty pomnika wybudowanego w 1787 roku w ogrodzie z okazji pobytu tu ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przypominają czasy świetności. Pałac wzniesiono w pierwszym ćwierćwieczu XVIII wieku według projektu Pioli, a przebudowany został na przełomie XIX i XX wieku. Jest to budynek murowany, piętrowy w stylu barokowo-klasycystycznym. Jego właścicielami byli Lubomirscy, a później Morsztynowie. Ponoć interesują się tym zrujnowanym obiektem spadkobiercy ostatnich właścicieli, Wodzińskich, których emisariusze przyjeżdżali tu przed kilkoma miesiącami z Francji, jak twierdzi zgarbiony i równie jak pałac zniszczony dozorca. Póki co budynek nie ma żadnego użytkownika, gdyż HTS, która obiekt pozyskała w 1987 roku przed trzema miesiącami zrezygnowała z jego odnowienia i użytkowania. Potencjalni właściciele muszą zatem dysponować dużymi funduszami, jeżeli będą chcieli odnowić pałac.

Jedziemy do Ruszczy. Stojący tu dwór jest w lepszym stanie o czym świadczą szyldy użytkowników. Mieści się tu magazyn GS oraz poczta. Choć widać, że budynkowi przydałby się generalny remont. Dwór murowany wzniesiony został po 1363 z wykorzystaniem piwnic z XVII i XVIII wieku. Budynek był dwukrotnie gruntownie przebudowywany w w końcu XIX i XX wieku. W średniowieczu dobra były własnością szlachecką i kościelną. Po 1863 stają się własnością Branickich, a potem stanowią własność rodziny Popielów. Na razie nie wiadomo, aby ktokolwiek czynił starania o odzyskanie własności.

Zespół pałacowo-parkowy w Wadowie usytuowany po zachodniej stronie drogi w środkowej części osiedla odnajdujemy od razu. Z daleka widać dzieci i ogródek jordanowski. Mieści się tu bowiem przedszkole państwowe nr 63 w Krakowie. Obiekt z zewnątrz robi dobre wrażenie. Pałac murowany piętrowy neorenesansowy został wzniesiony na początku XX wieku w miejscu dawnego dworu z 1848 roku.

Dworek w Ruszczy

Lista udokumentowanych właścicieli dóbr wadowskich jest liczna. Są to: w latach 70-80-tych XV wieku Mikołaj Łowiński od 1581 Mikołaj Jakubowski, od 1699 H. Ligęza, w latach 1788—1791 Stanisław Gostowski od 1791 Walenty Leksicki, w latach 1845—1851 Antoni Szosterszyn, w 1892 nabywają dwór Kazimierz i Maria Morawscy. Natomiast ostatnimi właścicielami pałacu była rodzina Badenich. Po II wojnie światowej zgłosił się właściciel, obecnie jednak nikt oficjalnie nie wystąpił jeszcze o zwrot pałacu.

Zajeżdżamy też do Łuczanowic, gdzie znajduje się pałacyk (wzniesiony w 1902 roku według projektu T. Stryjeńskiego), w którego bryłę wtopiono XVII wieczną kaplicę kalwińską ceglaną. Reprezentuje on wybitne walory zabytkowej kompozycji. Właścicielami dóbr łuczanowickich była znana kalwińska rodzina Zelenka, a potem rodzina Mycielskich. Po... w 1945 roku upaństwowiony miał ...nych lokatorów. Mieściły się tu m...kania, zlewnia mleka i sklep GS, ...plica, która nadal się tu znajduje ...siadując z klubem prasy i ksi... „Ruch". Jak na razie nic nie wiad...mo na temat starań b właścicieli ...odzyskanie swojego mienia.

Nie wyczerpaliśmy listy obiekt... rezydencjalnych w Nowej Hucie. Trz...ba jeszcze wymienić dworek w Kr...sławicach w którym mieści się str...sen J. Matejki, dworek w Bieńc...cach z początku XX wieku, folwar... norbertański w Luboczy, folwark po...cysterski w Mogile, willę Rogozińskich również w Mogile, oraz zespół fo...warczny z ok. 1900 roku w Woli B...sieckiej. Sądzę że i tam się wybier...my. Obecnie Państwowa Służba Ochrony Zabytków przygotowuje rapo... o sposobie użytkowania i stanie ... prawnym obiektów rezydencjalnych ... obrzeżach Krakowa. Będziemy na bi...żąco informować o zmianach zach...dzących w rezydencjach znajdujących się w naszej dzielnicy. Obecnie jes...cze wszystkie są własnością Skarbu Państwa. Na razie kwestie własn...ciowe reguluje m.in. ustawa o gosp...darowaniu gruntami i wywłaszcz...nieruchomości z 1989 r. Na podst...Art. 74 tej ustawy byli wywłaszcz... właściciele mogą występować o zwr... swojej nieruchomości w sytuacji g... nie jest ona wykorzystywana zgo... z przeznaczeniem. Również Minist...stwo Kultury zastrzega sobie kont... zmiany właściciela obiektów zabyt...wych. Zapewnia się także prawo pr... wokupu dworków i pałaców na z...dach ulgowych poprzednim właśc...łom. Nowa ustawa o gospodarow... gruntami, która wkrótce wejdzie w ...cie przewiduje jeszcze korzystne ... rozwiązanie dla byłych właścicieli.

Wkrótce byli właściciele odzys...ją swoje majątki. W sytu... kiedy przeciętni obywatele b...kają się z codziennymi trudnoś...uważają te sprawy za drugorzęd... Jednak nie powinniśmy być obo...wobec własności zabytków. Z je... strony jest to kwestia zachowania ... potomnych cennych obiektów hi...rycznych, a z drugiej trzeba przy... się czy ktoś kosztem całego społe...stwa (rewaloryzacja z funduszu k...tury) nie chce jedynie urządzić s... wygodnego mieszkania czy obiektu ...mercjalnie użytkowego.

Sławomir PIETRZ...
Fot. S. GAWLIŃ...

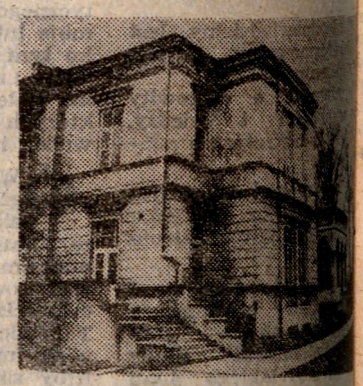

Pałac w Wadowie

LOS

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

stole pojawia się zwykły wałek do układania włosów. Leżąc — Konrad musi złapać go ręką. Tak ćwiczy prawidłowy uchwyt. Krystyna jest cierpliwa... Musiała być cierpliwa. To jej chłopiec zawdzięcza swe dotychczasowe umiejętności.

*

DLACZEGO WŁAŚNIE JĄ, jej rodzinę dotknęła ta straszna choroba? Konrad urodził się w szóstym miesiącu ciąży. Cały okręcony pępowiną, przyduszony... Lekarze z proszowickiego szpitala nie rokowali mu przeżycia. Krystynę wypisano do domu, chłopiec — wtedy jeszcze bezimienny — pozostał w inkubatorze. Odwiedzała go często. Lekarze mówili: piękne dziecko. A ona? Sama przed sobą bała się przyznać, że to dziecko, jej dziecko wygląda jak potworek. Wprawdzie siność małego ciałka wkrótce znikła, ale pozostały wytrzeszczone zezujące oczy, niekształtna głowa i dziwnie wygięty tułów. Gdy wreszcie przywiozła go do domu, jej matka i siostry nie powiedziały ani słowa... Dzisiaj przyznają, że wtedy gdzieś na dnie serc rodziły się złe przeczucia. — *Miałam kłopoty z jego ubraniem* — wspomina Krystyna. — *Trudno uwierzyć, że maleńkie dziecko potrafi tak mocno zaciskać ręce i nogi, że zmiana kaftanika i pieluszki wymaga nie lada wysiłku. Ale przy wypisywaniu ze szpitala nikt mi nie powiedział, że dziecko jest chore.* — Zresztą wkrótce mały wrócił tam ponownie. Zachorował na zapalenie płuc. Do tej pory chorował na nie już trzykrotnie. Nic dziwnego, nie był szczepiony? Przy jego chorobie można się obawiać nawet najlżejszych powikłań... Przed kolejnym wypisem chłopca do domu Krystynie wręczono skierowanie na badanie dziecka w przychodni neurologicznej... Konrad miał wtedy 8 miesięcy...

Ciąg dalszy nastąpi

Komunikacja miejska stanęła

Dzięki mobilizacji i wzajemnej życzliwości jakoś sobie poradzimy

WIĘKSZOŚĆ MIESZKAŃCÓW KRAKOWA do końca nie wierzyła w strajk pracowników MPK. We wtorek 13 bm. wiele osób od wczesnych godzin rannych oczekiwało bezskutecznie na tramwaj czy autobus. Dopiero ok. godz. 8.00 pojawiły się autobusy różnych przedsiębiorstw i instytucji, które zaczęły przewozić pasażerów na najbardziej uczęszczanych trasach. Zastępcza komunikacja nie była wystarczająca i wiele osób na piechotę zmierzało do pracy, szkół i uczelni. Na szczęście aura była łaskawa i po okresie opadów zaświeciło słońce. Nie cieszyło to obywateli Krakowa i większość b. krytycznie i niecenzuralnie wyrażała się o strajkujących.

Przypomnijmy zatem jakie są przyczyny konfliktu w rezultacie którego wybuchł strajk w Krakowie. Postulaty MPK są trzy. W pierwszym załoga żąda uzupełnienia dotacji w kwocie 47 530 mln zł, co umożliwiłoby funkcjonowanie komunikacji do końca roku. W drugim: uzupełnienia kwoty dotacji w wysokości umożliwiającej podniesienie płacy podstawowej średnio o 285 tys. zł. na zatrudnionego, co spowodowałoby, że łączne dochody wzrosłyby na pracownika o ok. 500 tys. zł. W trzecim MPK żąda od władz miasta i województwa rzetelnej informacji i nie manipulowania opinią publiczną w sprawach które dotyczą MPK. Władze miasta zobowiązały się pokryć uzasadnione koszty bieżące działalności przedsiębiorstwa do końca br. jednak bez możliwości podwyższenia płac. Nie wchodzimy w szczegóły sporu między władzami miasta i MPK, gdyż relacjonuje to na bieżąco codzienna prasa. Przytaczamy tylko jeszcze stanowisko struktur NSZZ „Solidarność". 13. bm. Komisja Krajowa w Gdańsku nie dała pracownikom komunikacji miejskiej zgody na czynną akcję protestacyjną. Zarząd Regionu „Małopolska" odrzucił stanowczo opinie sugerujące współodpowiedzialność za wybuch strajku, nie popiera on żądań płacowych MKS oraz apeluje o przerwanie akcji strajkowej w MPK.

JAK SOBIE RADZILI KRAKOWIANIE w sytuacji, kiedy nie jeździły tramwaje i autobusy. Po pierwszym szoku we wtorek — w środę nastąpiło dostosowanie się ludzi do zaistniałej sytuacji. Jeżeli jeszcze we wtorek było dużo spóźnień w zakładach pracy i szkołach, to już w środę obecność i punktualność znacznie się poprawiła. Wynikało to m.in. ze sprawnego uruchomienia komunikacji zastępczej dzięki życzliwości zakładów pracy, instytucji państwowych i prywatnych, które udostępniły w tym celu swoje środki lokomocji. Na szczęście linie od 301 do 306 łączą Centrum HTS z różnymi punktami miasta: 301 — Bronowicami, 302 — Azorami, 303 — Borkiem Fałęckim, 304 — Bieżanowem, 305 — Ruczajem Zaborze, i 306 — Kurdwanowem.

PKP i PKS również starały się pomóc mieszkańcom Krakowa. Pociągi przejeżdżające przez Kraków zatrzymywały się na wszystkich przystankach w obrębie miasta w godzinach szczytu porannego i południowego. Dodatkowe składy uruchomiono na liniach Skawina — Płaszów i Kraków Gł. — Nowa Huta. PKS wydłużyło swoje trasy z lokalnych dworców mieszczących się na peryferiach miasta do centrum. Przykładowo trasę autobusów dojeżdżających do dworca w Czyżynach przedłużono do Ronda Mogilskiego.

W SYTUACJI KRYZYSOWEJ zawiązują się więzi sympatii i wzajemnej pomocy. Świadczą o tym fakty bezpłatnego przekazywania autobusów do użytku krakowian jak również podwożenie prywatnymi samochodami wędrujących pieszo obywateli.

Wydawałoby się, że jedynie taksówkarze powinni być zadowoleni z zaistniałej sytuacji. Krakowianie jednak niechętnie korzystali z taksówek, bowiem nie wszystkich na nie stać. Nie było zatem kolejek pasażerów na postojach. Stały natomiast wolne taksówki, wśród których zauważyłem taxi MPK. Po wyjaśnieniu okazało się, że Ci pracownicy MPK nie strajkują, gdyż są na prowizji, a jedynie solidaryzują się ze strajkującymi. **(SP)**

HTS a strajk MPK

W PIERWSZYM DNIU strajku krakowskiej komunikacji odnotowano niewielkie opóźnienie w pracy niektórych wydziałów np. w Walcowni Gorącej. W środę sytuacja ustabilizowała się, bowiem dla odcinków o ruchu ciągłym wprowadzono zasadę wymieniania się pracowników na stanowiskach pracy. Gdy zaistniała potrzeba — ci z poprzedniej zmiany zostawali trochę dłużej.

Dla ułatwienia dojazdu do pracy zatrudnionym w hucie, a także częściowego chociaż rozwiązania problemów komunikacji miejskiej HTS przeznaczyła 17 autobusów zakładowych do obsługi awaryjnej linii 305. Kolejne 3 pojazdy kursowały na trasie Centrum Administracyjne HTS — Koksownia. Także nocą, po godz. 22 na miejskie trasy wyruszały autokary sprzed bramy głównej, odwożąc do domów pracujących na popołudniową zmianę. Gdy zbieraliśmy informacje (14 bm.) strajk MPK trwał nadal. **(kl)**

OGŁOSZENIA

Wypożyczalnia Kaset „VIDEOLAND" ZAPRASZA od 19.11.90 r. os. Szkolne 15, tel. 44-14-35

Nowo otwarty Zakład Ślusarsko-Spawalniczy przyjmie zlecenia. Zenon Broś, os. Wadów, ul. Glinik, tel. 48-26-68.

MEDYCZNE CENTRUM „SOPHIA", os. Dywizjonu 303 bl. 19, tel. 47-59-01, ginekolog, okulista, urolog, USG.

Małżeństwo poszukuje mieszkania 2-pokojowego najchętniej w rejonie Mistrzejowic. Tel. 37-09-72.

W „Kuźni"

W mistrzejowickim Klubie „Kuźnia" 20 listopada (wtorek) odbędzie się o godz. 18 wcześniej zapowiadane spotkanie partii i ugrupowań politycznych — Porozumienie Centrum, KPN, ROAD, PSL, Socjaldemokracja.

Organizatorzy serdecznie zapraszają. **(R)**

„Premia serca"

Nie kwestionując zacności serc członków Polskiego Czerwonego Krzyża, jego zarząd musi myśleć o sprawach nieco bardziej przyziemnych, nieodzownych jednak dla dobrego funkcjonowania organizacji, czyli o zasobach finansowych. PCK utrzymuje się głównie ze składek swoich członków. Aby zachęcić do uiszczania składek wyższych niż określone statutem Zarząd Fabryczny PCK przeznaczył około 700 tys. zł na losowanie PREMII SERCA. Wezmą w nim udział wszyscy członkowie PCK, którzy zadeklarowali dotąd, albo uczynią to do 30 marca roku przyszłego, składkę wyższą niż 40 tys. zł rocznie.

Losowanie premii nastąpi w Tygodniu PCK, w maju 1991 r. podczas spotkania zorganizowanego z okazji 40 lecia PCK w HTS. **(j.r.)**

♦ **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY** (plac w Bieńczycach). Ludzie co się dzieje? Banany nawet po 6000 zł. Bez kolejki. A jabłka, nadal 2000—3500 zł. Pozostałe ceny oprócz drożejących jajek bez większych zmian. Pomidory (6000—8000 zł), marchewka (700—1000 zł), cebula (800—1000 zł), buraki (600—800 zł), ziemniaki (400—500 zł), jajka (840—860 zł), papryka (8000—12000 zł).

♦ **CENY Z SAMOCHODOWEJ PAKI** (plac ul. Bieńczycka). Ceny art. importowanych: pastą do zębów (3500—4500 zł), rękawiczki wełniane z pomponikami — 35 000 zł, spodnie jeansowe (180 000—220 000 zł), kurtki juchowiańskie powyżej 320 000 zł, elektronika bez zmian. Towary rodzime: koszule flanelowe — 40 000 zł, papier toaletowy 850 zł rolka (przy całym worku rabat), klubowe (1400—1500 zł), caro — 2800 zł (drożej niż w kiosku obok).

♦ **CENY MIĘSA I WĘDLIN** („U Leśniaka", plac bieńczycki). Schab — 34 000 zł, boczek surowy — 23 000 zł, słonina — 10 000 zł, boczek — 25 000 zł, łopatka — 24 500 zł, żeberka — 19 000 zł, golonka — 16 000 zł.

(d)

KLUB KOMBATANTA OŚRODKA KULTURY HTS, os. Górali 23 uprzejmie zaprasza na występ Kabaretu „BEZROBOTNI" dnia 19.11.1990 r. godz. 17.30 oraz zaprasza na Bal Andrzejkowy dnia 28.11.1990 r. godz. 17.00—22.00

Jesteśmy tyle warci — ile warte jest nasze serce — mówi stare francuskie przysłowie. Mamy szansę, by przetestować swoje serce w sytuacjach, gdy należy uczynić coś dla drugiego człowieka. Na taką pomoc — przykładowo w Nowej Hucie — liczą rodzice i opiekunowie dzieci upośledzonych umysłowo. W Polsce aż 14 proc. ludności to osoby niepełnosprawne. Wśród nich wiele jest dzieci — bezradnych, najsłabszych.

Dzieci upośledzone umysłowo liczą na naszą pomoc

W Nowej Hucie przy Zarządzie Dzielnicowym TPD działa Koło Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym. Niewielkie możliwości ma to Koło, wszakże każda impreza, każdy gest to kwestia środków, pieniędzy. Są jednak w ciągu roku dni szczególne i nie można pomijać dzieci upośledzonych. Do takich należy też Św. Mikołaj. W tym roku imprezę mikołajową organizuje się 1 grudnia w Nowohuckim Centrum Kultury. Współorganizatorami są przedstawiciele Komisji NSZZ „Solidarność" ZOZ nr 2 i pracownicy NCK. O godz. 15 w tym dniu odbędzie się kiermasz rzeczy używanych i loteria fantowa. O godz. 16 rozpocznie się dla dzieci program artystyczny w wykonaniu artystów scen krakowskich, wspomagających Koło od samego powstania.

Organizatorzy liczą na wsparcie finansowe nowohuckich zakładów pracy i osób indywidualnych. Chętnie też zaaprobują pomysły na fanty w loterii. Dochód przeznaczony zostanie na rehabilitację i terapię zajęciową dzieci umysłowo upośledzonych. Wszystkim ludziom wrażliwym na ludzkie nieszczęście, ludziom otwartego serca podajemy adres i numer konta.

Koło Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym przy Zarządzie Dzielnicowym TPD Kraków-Nowa Huta, os. Stalowe 9, tel.: 44-32-28. (Placówka czynna w godz. 8—15). Nr konta: PKO II OM Kraków 35523-2365-132

(R)

Market Arka zaprasza

Już jutro 17 listopada otworzył swoje podwoje dom handlowy „Market Arka" w os. Złota Jesień 10 w dawnej stołówce „Budostalu" kierowany przez **Aleksandra Czarnego** znanego handlowca wywodzącego się z DH „Wanda". Jest tu kilka stoisk różnej branży. Przede wszystkim zaprasza krakowska firma meblowa „Furnel", której wyroby cenione są na rynkach światowych. Natomiast krakowianie tutaj mogą kupić zestawy wypoczynkowe, segmenty, kanapy i komody, meble nowoczesne i tradycyjne. Na stoisku zaopatrywanym przez „Kowary", białostocką „Agnellę" i zielonogórską „Nowitę" znajdują się dywany, chodniki i wykładziny podłogowe. Odkurzacze, pralki, lodówki, sokowirówki, młynki do kawy, prasowalnice dostarcza rzeszowski „Zelmer", „Mesko" ze Skarżyska-Kamiennej i Niewiadów. Stoisko radiowo-telewizyjne dysponuje najnowszym sprzętem krajowym i zagranicznym znanej firmy japońskiej „Toshiba", czyli radiami, telewizorami, magnetowidami, wieżami, radiomagnetofonami jak również antenami satelitarnymi. Jeszcze przed nadejściem prawdziwej zimy, ze śniegiem, handlowcy chcą uruchomić wspólnie z firmą „Narty" wydającą znany na rynku miesięcznik o tym samym tytule, stoisko z najnowocześniejszym sprzętem narciarskim. Na terenie domu handlowego wygospodarowano również miejsce na kawiarenkę, w której będzie można wypić kawę i coś przegryźć po trudach zakupów. A Czarny zapewnia, że ceny w „Market Arce" będą niższe gdyż zamierza zastosować niższe marże niż w innych tego typu sklepach. Nad sprawnym funkcjonowaniem zakupionego sprzętu będzie czuwał własny serwis naprawczy. **(sp)**

Kredyty nadal zablokowane

25 października banki PKO wstrzymały wypłacanie kredytów, nawet tych, które zostały przyznane wcześniej. Sytuacja stagnacji trwa nadal i na razie nikt nie był w stanie podać nam daty wznowienia wypłat. Jak dowiadujemy się w ekspozyturze PKO w os. Kazimierzowskim na załatwienie czeka wiele „starych" wniosków. Na pocieszenie ewentualnym nowym kredytobiorcom dodajmy, że przygotowano już nowy regulamin wypłat znacznie bardziej zliberalizowany zarówno co do wysokości kredytu jak i koniecznych „zabezpieczeń". **(kl)**

MILION ZA „GARN

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dyplom ukończenia uczelni, podanie do Lekarza Wojewódzkiego, opinia „Sanepidu" oceniająca wyposażenie lokalu, zgłoszenie w Wydziale Handlu i Usług oraz w Izbie Skarbowej o rozpoczęciu działalności. Nie wymaga się już ukończenia pierwszego stopnia specjalizacji, zgody zakładu pracy. Nikt też nie ogranicza dziś czasu przyjęć pacjentów. Barierę natomiast stanowić może koszt wyposażenia gabinetu. Kosztuje ono miliony złotych: przykładowo za „unit", szybkoobrotowy „kombajn" do leczenia zębów płaci się około 13 milionów zł, 6 mln kosztuje fotel dentystyczny... O sprzęt jednak teraz znacznie łatwiej. Kiedyś załatwiano go dzięki znajomościom w „Cezasie", dziś oferują go specjalistyczne hurtownie. W 4 składach i sklepach z materiałami stomatologicznymi „prywatni" dentyści nabywają także materiały na plomby. To właśnie jakością materiałów „przebijają" oni przychodnie rejonowe, gdzie dentyści dysponują zaledwie czeskim „Evicrolem", materiałem wprawdzie trwałym, ale po 6 miesiącach ciemniejącym i żółknącym... Prywatne gabinety oferują najczęściej plomby z materiałów typu „Composit", którego kolor można znakomicie dobrać do naturalnego koloru zębów. Tych trwałych materiałów używa się najczęściej do „odbudowy" zniszczonych zębów, stosując przy tym technikę utwardzania plomb światłem.

Jakie zabiegi oferują stomatolodzy prowadzący prywatną praktykę? Niestety, nie udało się nam ustalić, czy ktoś na szerszą skalę wykonuje w Krakowie tak modne na Zachodzie „lakierowanie" zębów. Niewiele także mówi się o wszczepach. Brakuje u nas w kraju specjalnych materiałów, które wszczepione, wiążą się z kością szczęki, ale coraz częściej poziom usług stomatologicznych dogania Europę.

O EFEKTACH DECYDUJĄ umiejętności lekarza, jego poczucie estetyki, no i oczywiście zasobność kieszeni pacjenta. W gabinetach prywatnych płaci się słono, ale przecież także na Zachodzie usługi te nie kosztują mniej. I tak plomba z materiału kompositowego kosztuje średnio od 80 do 100 tys. zł (w zależności od wielkości ubytku), a przy „odbudowie" zęba cena dochodzi do 120 tys. zł. Ekstrakcja, czyli usunięcie chorego zęba — kosztuje 50 tys. zł, leczenie kanałowe zgorzeli: od 80 do 120 tys. zł. Jako naród niestety nie możemy chwalić się zdrowym uzębieniem. Wiele wyszczerbionych szczęk domaga się wprost interwencji dobrego protetyka. Najdroższe są korony porcelanowe. Jedną tego typu korona kosztuje w spółdzielni 600 tys. zł! Natomiast koszt zwykłej sztucznej szczęki z konwencjonalnego tworzywa — robionej „prywatnie" sięga około 1 mln zł.

W tych wysokich cenach mieszczą się czynsze. Gabinety traktowane są tutaj jak lokale użytkowe, a stawki czynszowe uzależnione są od lokalizacji — na cenę wpływ mają również zwiększone opłaty (według stawek komercyjnych) za c.o., światło, wodę i gaz.

(kl)

LEKARZ POGRYZIONY PRZEZ PACJENTA!

SZEF PRACOWNI stomatologicznej nowohuckiej służby zdrowia został zakażony żółtaczką zakaźną przez niesfornego pacjenta, który... ugryzł go podczas zabiegu! Informacja ta jest jak najbardziej prawdziwa. Lekarz znajduje się w tej chwili w szpitalu, a na pozostałych padł blady strach: jak zabezpieczyć się przed pacjentami?

Jeden z lekarzy — pracujący w rękawiczkach gumowych i czymś w rodzaju hełmu na twarzy — skarży się, że co trzecia strzykawka używana w gabinecie przemysłowej służby zdrowia ma nieszczelny tłok. Z materiałami jest już lepiej niż przed rokiem, kiedy to na drzwiach gabinetów wisiały informacje o wstrzymaniu prac z powodu braku stomatologicznych akcesoriów. Pacjenci narzekają jedynie na długie kolejki: największe do wykonania protez.

W CAŁEJ NOWOHUCKIEJ przemysłowej służbie zdrowia zatrudnionych jest 30 stomatologów. W kilku zakładowych przychodniach HTS od dawna gabinety stoją nieczynne. W ZO od roku nie ma stomatologa, pracownicy tego zakładu mają problemy z dotarciem do innych przychodni, a przyszłość nie rysuje się wcale lepiej. Za 800 tys. i 20 proc. premii nie ma chętnych do pracy w takim zapyleniu... Protezownia w HTS zatrudnia 21 techników, w tym 5 na urlopach wychowawczych. Każdy z nich ma normę — 170 „punktów" miesięcznie do wykonania. W praktyce robią nawet po 700, bo takie są faktyczne potrzeby. Najwięcej zamówień i próśb (popartych przez najwyższe czynniki i dyrekcję) ślą oczywiście emeryci i renciści huty. Ostatnia podwyżka płac (wciąż na papierze) wyraźnie preferuje młodych pracowników: technik z 30-letnim stażem będzie zarabiał o 100 tys. więcej niż jego kolega niedawno przyjęty do pracy. Może za te 700 tys. — bo o taką tu sumę chodzi — będzie więcej chętnych do pracy w tym zawodzie?

Przed pacjentami oczekującymi na mostki i protezy otworzyła się niedawno duża szansa na przyspieszenie wykonania tej stomatologicznej galanterii. Hutnicza protezownia otrzymała przydział środków finansowych na zakup sprzętu do odlewnictwa! Brakowało tylko zgody Rady Pracowniczej... Minęły tymczasem 2 miesiące, odkąd Rada zastanawia się nad sensownością tej decyzji! W tej kadencji przeważają tam ludzie młodzi. Protezy i sztuczne szczęki będą ich interesować dopiero za kilkanaście lat...

PRZYCHODNIE ZAKŁADOWE w dzielnicy zanieczyszczonej i skazanej na trujący przemysł pękają w szwach. W wielu z nich brakuje stomatologów. Tam, gdzie szczęśliwie gabinety dentystyczne funkcjonują, na przyjęcie trzeba czekać nawet i miesiąc. 1 etat przypada na 2600—3000 pracowników, jak w Zakładach Tytoniowych, albo HTS. Wbrew pozorom korzystają z usług zakładowych stomatologów nie tylko ci, którzy nie mają ochoty (albo możliwości) wydać na prywatnego dentystę. W gabinecie dra W. Zdanowskiego z przychodni dla hutniczej administracji widziano
którego przecie
najlepszej pry
tkwi w — spra
jątkowo delikat
PS. Dr Zdano
jest tym, który
cjenta.

UŚMIECH

SĄ I W TIM
binety stomato
szkielety ze zło
bogaci dentyści,
cjalizacji – opo
dzielni Lekarsk
A bl. 2 pacjent
prawić sztuczną
— Do nas p
jeszcze pracujący
pisanych im pr
nych gabinetów
II st. — Barbar
nie zakładamy,
teriałach z imp
ale mamy rów
Lichtensteinu, A
W poczekalni
ludnie.
— Ubywa nam
Za to mamy co
niami o ceny.
przyjdzie jak u
dy. Tak naprawd
my i nasi pacjen
Biedniejemy wra
le nie są wyg
prawda 19 wrze
nio od 10 do 1
gach protetyczn
CENY ŚWIAT
tologicznych uzal
schorzeniem po
specjalizacji lek
wykonania. I ta
ba kosztuje tutaj
zł (w tych cenach

Manipulacje w wywiadzie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ce dla radia. Do radiowego wywiadu nie mam zastrzeżeń i przedstawionych w nim swoich racji — może i niepopularnych — bronić mogę. Ale publikacja w „DP"? Autor ten sam, ale siebie w roli rozmówcy jakoś rozpoznać nie mogę. Pomijam szczegół, że autorka nie zadała sobie trudu by poinformować mnie o tym, że udzielam również wywiadu dla tej gazety i że tyle zmian w tym wywiadzie jako fachowiec wprowadzi **pomijając obowiązek autoryzowania.** Tak więc opublikowany w „DP" wywiad roi się od tzw. korekt stylistycznych, padają pytania, których autorka nigdy nie zadała, a odpowiedzi dopasowywane są do pytań autorki tak jakby rozmawiała sama ze sobą. **Całkowita dowolność manipulowania moimi wypowiedziami (dowód taśma z nagraniem radiowym).** Z tego wywiadu pani Kasperkiewicz ze sobą, dowiedziałem się m.in., że to Rada Narodowa m. Krakowa przystąpiła do wykupu ziemi ze strefy ochronnej. Emisję myli dziennikarka z imisją i tu mnie poprawiając, a gdy stwierdzam, że nie zaobserwowano wpływu na glebę to w wywiadzie czytam, że nie zaobserwowano wpływu na zdrowie ludzkie itp. A najważniejsze cytuję: (...) Huta powinna się odgrodzić od Krakowa strefą ochronną (...) Ja tego po prostu nie powiedziałem. Tym razem pani Teresa Kasperkiewicz zabawiła się w literatkę. Zrobiła sobie wywiad takim, jakim chciała go widzieć. Zapominając, że nie jest w tym przypadku autorką fantastycznego opowiadania z wymyślonym bohaterem. **Zapomniała zapewne, że w tym kraju obowiązuje nadal prawo prasowe, w którym w ustawie z dnia 26 I 1984 r. rozdz. II „Prawa i obowiązki dziennikarzy" art. 14 zapisano: pkt. 1. Publikowanie i rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji.**

Delikatnie mówiąc uważam takie postępowanie dziennikarki za nieuczciwe i sprzeczne z zasadami sztuki dziennikarskiej. Czekam na wyjaśnienie i sprostowanie w „Dzienniku Polskim". Rozmowy trwają. Ich wydźwięk jest mniej więcej taki, jakby złodziej tłumaczył, że nie ukradł. Przeciągają się. A przecież moje dobre imię też jest coś warte. Więc korzystam z możliwości wyjaśnienia w „GNH". Oczywiście taką też stworzono mi w „DP", ale przecież tam to nie ja winienem się tłumaczyć.

P.S. Nie mnie sądzić! Wysłuchałam wywiadu, którego udzielił dyr. R. Danecki dla Polskiego Radia. Porównuję go z wywiadem firmowanym tymi samymi nazwiskami w „Dzienniku Polskim" i co? Jeżeli dyrektor nie manipulował wywiadem nagranym dla PR — to ma rację!

Sensacja goni dziś sensację! Informuję, że nie jestem rzecznikiem prasowym dyrektora HTS. Spróbowałam tylko zgłębić nowy sposób na popularność. I jedno pytanie: komu i czemu służy taka gra?

JANINA DZIURO

LOS

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Tam, w przychodni przy al. Pokoju jakby zawalił się jej świat. Z łacińskich zapisków na karcie choroby zrozumiała niewiele. Dotarły do niej jednak słowa lekarzy brzmiące jak wyrok: porażenie mózgowe. W pamięci szukała rozpaczliwie strzępków wiadomości na temat tej choroby. Wtedy stanął jej przed oczami kaleki Robert z rodzinnego miasteczka. Nie pamięta już jak wróciła do domu. Pobiegła do przychodni rejonowej, prosiła o informacje na temat choroby, szukała potwierdzenia: czy naprawdę jej dziecko będzie t a k i e? Nie będzie mówić, chodzić, całe życie zdane będzie na jej opiekę?

ŚWIATŁEM W TUNELU przerażenia i niewiedzy okazało się nazwisko doktor Marii Drewniakowej. Na początku, niezupełnie poprawnie wypowiedziała je lekarka w rejonowej przychodni: była na jakimś szkoleniu na którym mówiono o nowej metodzie leczenia dzieci z porażeniem mózgowym. Propaguje ją krakowska lekarka. Nazwiska nie potrafiła sobie dokładnie przypomnieć — Drewnowska... Drobicka...?

Tymczasem Konrad znowu przebywał w szpitalu z zapaleniem płuc. Znowu wypisano go „teoretycznie" zdrowego. W domu jednak nie zauważyli żadnych oznak poprawy. Mały kszlał, miał temperaturę. Zdecydowali się na wizytę w Krakowie, u znanego lekarza K. Właśnie onn polecił ich doktor Drewniakowej, choć jak potem przyznał, nie wierzył, że wrócą do domu z żywym jeszcze dzieckiem, tak ciężkie było to zapalenie płuc. Krystyna zadecydowała jednak, że tym razem nie odda Konrada do szpitala... Konrad wyzdrowiał.

Wkrótce też zjawili się w przychodni przy ul. Karmelickiej, gdzie wówczas przyjmowała doktor Drewniakowa. Wąskie wejście w bramę, ciasno, w zatłoczonej poczekalni rodzice, przyjeżdżający tu z różnych regionów kraju. Pani Doktor wcale nie przyjęła ich mile. Nakrzyczała, że zjawili się tak późno. Bo rehabilitację dzieci z porażeniem mózgowym należy rozpoczynać właściwie już od dnia urodzin. Konrad w czasie badania nie reagował wcale. Lekarka ujęła go za nóżki, okręcając dookoła. Zdrowe, normalne dziecko będzie się w takiej pozycji zginać, bronić. Nie, Konrad był sztywny jak łyżeczka. Rehabilitant w gabinecie zabiegowym zademonstrował Krystynie odpowiednie ćwiczenia. Przez pierwsze dni płacząc starała się wiernie odtworzyć miejsca ucisku i sposób ułożenia ciała, mąż wychodził z domu...

*

COŚ SIĘ ZMIENIŁO zaraz po wizycie u krakowskiej lekarki. Po przyjeździe do domu, pierwszy raz od 8 miesięcy Konrad przespał całą noc... Po dwóch miesiącach ćwiczeń ponownie zjawili się na Karmelickiej. — *Doktor znowu była niezadowolona, że uzyskałam tak małe efekty. Dopiero gdy ona sama pokazała mi jak mocno mam naciskać — zrozumiałam. Do tej pory bałam się, dziecko było takie maleńkie. Po następnym miesiącu, zauważyłam, że zaczyna się uśmiechać i wodzić za mną oczami. Powoli ustępował zez...* I wreszcie pewnego dnia dziecko powiedziało „mama". Mało wyraźnie, ale ona była szczęśliwa.

Krystyna z mężem początkowo chwytali się każdej nadziei. Ostatnio z siostrą były na seansie Kaszpirowskiego w sali „Wisły". Oczywiście z Konradkiem. Niestety „wielki mag" wyprosił rodziców z dziećmi z porażeniem mózgowym... — *Nie wierzę już w znachorów ani bioenergoterapeutów* — mówi Krystna. — *Wierzę doktor Drewniakowej. Będziemy ćwiczyć, prawda Konradku?*

Przez pół roku dwa razy w tygodniu

UR" ZĘBÓW

budowy uszkodzonych koron zębowych). Leczenie — od 37,5 tys. zł do ok. 94 tys. zł. Uzupełnienia protetyczne: korona zwykła — stalowa od 40 tys. zł do 90 tys. zł (ekspres), porcelanowa od 450 tys. zł do 1 mln 12 tys. 500 zł (w ekspresie), korona akrylowa (biała) od 45 tys. zł do 101 tys. 250 zł (ekspres) Wybór koron duży, aż osiem rodzajów. Tutaj można też uzupełnić braki w uzębieniu wstawiając ząb sztyftowy — z białą koroną (warunek — przy zniszczonej koronie zęba, zdrowy korzeń). Cena około 200 tys. zł. Inne uzupełnienia protetyczne np. mosty (korona plus brakujący ząb (punkt) osadzone na stałe) — jeden punkt od 40 tys. zł do 570 tys. zł, ewentualnie „porcelana" — cena do 1 mln 12 tys. zł. Proteza ruchoma akrylowa, cena od 150 tys. zł do 560 tys. zł (w zależności od ilości brakujących zębów). Proteza szkieletowa i szynoproteza — cena od 410 tys. zł do 1 mln 125 tys. zł (ekspres). Ekstrakcja zębów — (bez znieczulenia) — od 25 tys. 300 zł do 38 tys. zł. Ze znieczuleniem od 30 tys. zł do 60 tys. zł.

Pracuje tutaj dwóch lekarzy z II stopniem specjalizacji: Barbara Kaczmarek i Stanisława Popiela-Zięba, u których można wykonać pełny zakres usług stomatologicznych. Oczywiście za odpowiednio wyższą, bo o 50 proc., cenę.

TERMINY ŚWIADCZONYCH w tej przychodni usług stomatologicznych są w porównaniu do przychodni rejonowych i specjalistycznych bardzo krótkie. Wiele prac wykonuje się na poczekaniu np. ekstrakcje, naprawy protez, odbudowa nadłamanych koron zębowych, osadzenie koron i mostów (nie ekspres). Normalne terminy wykonania trudniejszych prac protetycznych od tygodnia do miesiąca, a w ekspresie od trzech do siedmiu dni roboczych. Ilu pacjentów tutaj przychodzi tylu jest przyjmowanych. Wizytę można też zamówić telefonicznie. Są dni, w których poczekalnia jest pusta, ale są i takie, kiedy tu tłoczno. 12 listopada po 14-tej tak właśnie było.

Oprócz tej Spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej w os. Centrum A istnieją w dzielnicy jeszcze trzy: w pawilonie os. Kalinowe, w os. Spółdzielców 3 i os. Zielonym 16. Cennik taki sam.

(jdz)

1 LEKARZ NA 1000 UCZNIÓW

OPIEKĘ STOMATOLOGICZNĄ ok. czterdziestotysięcznej rzeszy dzieci i młodzieży w szkołach podstawowych i średnich w naszej dzielnicy zapewnia uspołeczniona służba zdrowia. Aktualnie w 33 szkołach podstawowych znajdują się gabinety stomatologiczne, z których 26 jest czynnych. Do końca roku jeszcze dwa będą uruchomione. W szkołach średnich jest 9 gabinetów i wszystkie są czynne. W tych 42 łącznie placówkach udziela porad i leczy uzębienie uczniów 28 lekarzy stomatologów. W tym tylko dwóch na pełnych etatach, a pozostali wykorzystują 15 etatów, a winno być obsadzonych 40 etatów. Oczywiście jest to niepełna obsada, gdyż wskaźnik przewiduje 1 lekarza na 1000 uczniów. Aby umożliwić doraźne leczenie w tym roku zrezygnowano z przeglądów prowadzonych wśród uczniów całej szkoły na rzecz jedynie nowoprzyjętych pierwszoklasistów i 8 klas. Pozostałe przeglądy będą czynione sukcesywnie w trakcie roku szkolnego.

DUŻYM OSIĄGNIĘCIEM jest natomiast zabezpieczenie profilaktyczne w postaci fluoryzacji przeprowadzanej dla wszystkich uczniów, nawet w tych placówkach szkolnych gdzie gabinety są nieczynne. Fluoryzacja jest prowadzona również w przedszkolach w wieku 5—6 lat. Jest ona dokonywana metodą kontaktową poprzez szczotkowanie, a nie za pomocą tabletek co ma istotne znaczenie w zanieczyszczonym Krakowie. Program fluoryzacji udaje się tak dobrze kontynuować w naszej dzielnicy przy współpracy praktykantów z Liceum Higieny Stomatologicznej. Gabinety szkolne są zaopatrywane w te same materiały i lekarstwa, co cała uspołeczniona służba zdrowia.

(SP)

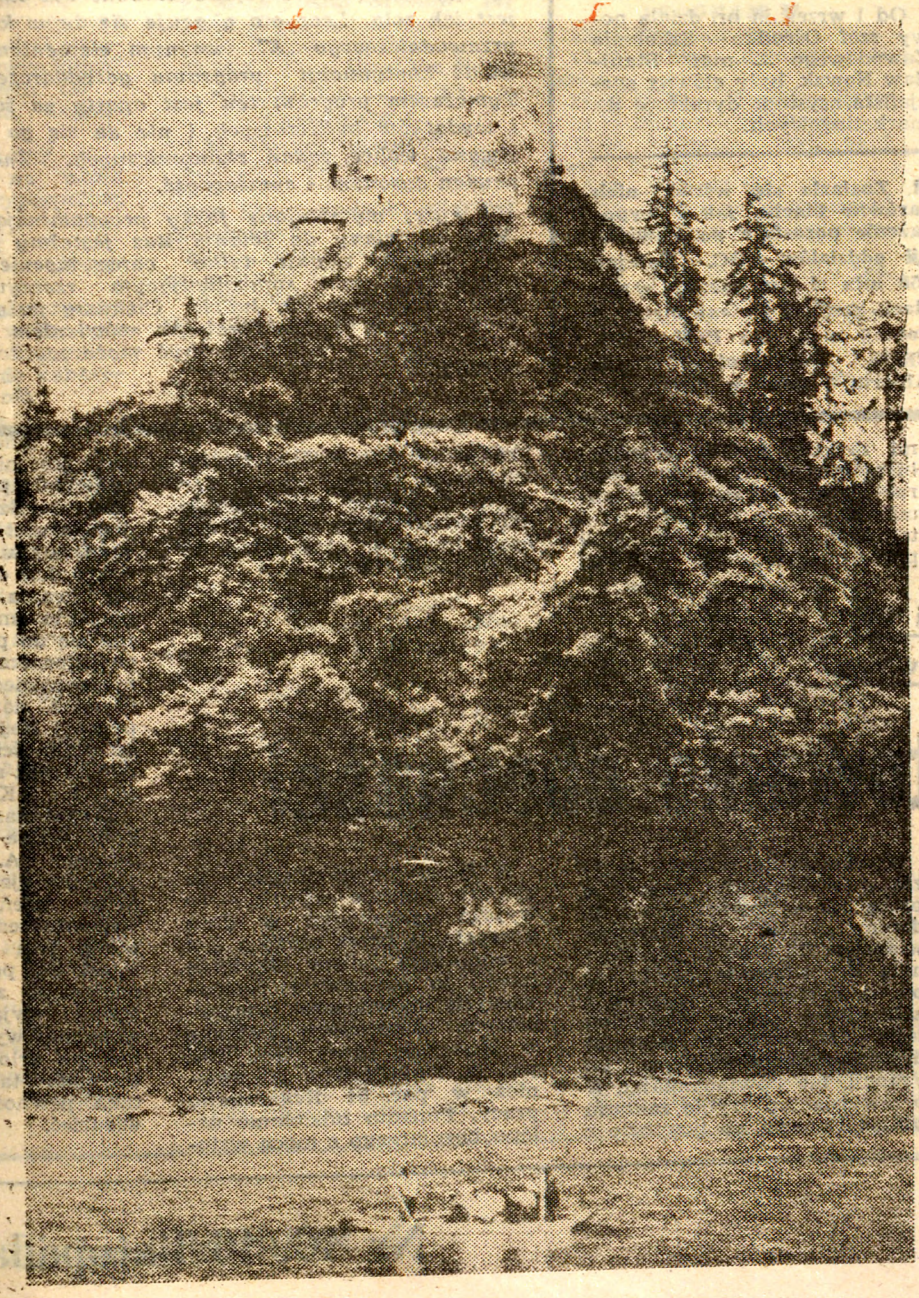

Stefan Kurowski:

— Nowy prezydent musi przekonać społeczeństwo, że nastąpi rzeczywiste przyspieszenie zmian i że będą to zmiany na lepsze. Musi przekonać już nie obietnicami, lecz podjęciem natychmiastowym i konkretnym nowej polityki nowych faktów. Będzie miał na to 3 miesiące czasu — do nowych wyborów parlamentarnych. Jeśli w tym okresie zdoła takie fakty stworzyć, uzyska drugi oddech i ludzie zgodzą się odłożyć swoje najpilniejsze żądania jeszcze na pewien czas. Jeszcze raz uwierzą, ale to nowe zaufanie musi opierać się na nowych faktach. A nowe fakty muszą polegać na ostatecznym zerwaniu ciągłości z gospodarką PRL i na selektywnej tylko kontynuacji owej międzyepoki, jaką stanowiły rządy Mazowieckiego.

Czy Wałęsa może to zrobić, czy może zerwać ze złą kontynuacją i podjąć nową politykę? Jest to możliwe i prawdopodobne, jest na to szansa. Ale patrząc realistycznie trzeba powiedzieć, że nie jest to pewne...

Natomiast jest pewne, że takiej polityki nie podejmie i takich faktów nie stworzy Mazowiecki, który będzie

Dlaczego będę głosował na Lecha Wałęsę?

nadal wymachiwał swoją grubą krechą i uspokajał tych, którzy nie powinni być uspokojeni.

I dlatego będę głosował na Lecha Wałęsę.

(Fragment wypowiedzi Pana Profesora, członka Rady Politycznej Porozumienia Centrum, wygłoszonej na zebraniu Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie w dniu 27. 10 br. — przedrukowujemy za „Przeglądem Tygodniowym".)

Stefan Kisielewski:

...Podobieństwo Wałęsy i Mazowieckiego polega na tym, że obaj nie znają się na gospodarce, a różnica, że Wałęsa o tym wie, natomiast Mazowiecki — nie.

(Z „WPROST" NR 41, Z WYWIADU RED. P. GABRYELA Z KISIELEM).

...udać się może Wałęsie. Pod warunkiem, że zdradzi robotników, rzuci ich na pożarcie, doprowadzi do bankructwa ciężki przemysł, i na jego gruzach zbuduje nowy, prywatny, mobilny. W każdym razie życzę Wałęsie odwagi, by tak postąpił. On jest zresztą jedynym politykiem, który poczuwa się do powołania jakiejś rady ekonomicznej, do stworzenia jakiejś spójnej koncepcji gospodarczej. On jeden. A na bezrybiu — wiadomo — i rak ryba.

(Z „WPROST" NR 43)

...sam Mazowiecki jest człowiekiem niewątpliwie uczciwym i porządnym, ale to kiepska kwalifikacja dla polityka. Polityk musi być przecież raczej typem makiawelicznym. Kościół by tego nie pochwalił, ale tak jest. Polacy mają więc dobry instynkt. Czują, że tu trzeba działań zdecydowanych, a nie kosmetyki i parlamentarnych swarów, że tu trzeba kontrrewolucji, a nie pełnej zawiłości legislatury. Z tym że — naturalnie — do przeprowadzenia w takim tempie wszystkich zmian nie wystarczy dobra wola. Trzeba koniecznie kapitału; z braku polskiego — zachodniego (a ja mówię: japońskiego). Nawet Wałęsa nie poradzi sobie bez jego pomocy.

(Z „WPROST" NR 44)

...ja naprawdę głosuję na Wałęsę, bo znam Mazowieckiego. Znam jego sposób myślenia, jego szlachetność i uczciwość — cechy wielkie i ważne, ale zupełnie nieprzydatne w okresie wielkich przemian. O, taka sprawa. Był w Polsce Milton Friedman. I nie mógł się nadziwić, że zafundowaliśmy sobie ministerstwo prywatyzacji. Podczas gdy prywatyzować muszą ludzie, a nie urzędy! Metoda przyjęta przez rząd Mazowieckiego jest prostą kontynuacją działania urzędniczego, po którym wiele dobrego się nie spodziewam. Tak samo, jak nie spodziewam się niczego nowego po Balcerowiczu, który ciągle — ostatnio w Toruniu — chwali się tym samym: że zdławił hiperinflację, że ustabilizował złotówkę. Ale to przecież mało, gdy produkcja i przemiana ustroju gospodarczego leży.

(Z „WPROST" NR 45)

Wybrała: HENRYKA ROSIEK

Bohaterom „cichego frontu"

„W tym budynku w latach 1939—1945 działał ośrodek Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, którym kierowali Józef Celiński i Wincenty Choma.

W 50. rocznicę TON — członkowie ZNP".

Tej treści tablicę odsłonięto na frontonie budynku przy ul. Polewki 8 w Nowej Hucie. W czasie okupacji mieściła się tam szkoła, dziś swą siedzibę ma tam DZEAS, a od niedawna w bliskim sąsiedztwie także „Solidarność" nauczycieli i ZNP. Inicjatorem upamiętnienia działalności TON w Nowej Hucie i 1000 bezimiennych bohaterów (w czasie okupacji zginął co 6 nauczyciel i co 4 nauczyciel akademicki) był właśnie ten drugi związek, kierowany przez Marię Krystynę Szmigel.

Uroczystość nie przypadkowo odbyła się dokładnie w 51. rocznicę akcji skierowanej przeciw wykładowcom UJ i AGH.

Wspaniała inicjatywa Związku Nauczycielstwa Polskiego znalazła swój finał. Można tak powiedzieć, gdyż już w ubiegłym roku w październiku odbyło się z inicjatywy ZNP pierwsze spotkanie nauczycieli tajnego nauczania, były kwiaty i nagrody. W Nowej Hucie mieszkało 22 krzewicieli polskiej oświaty (niektórzy z nich dzisiaj już nie żyją). Po tym spotkaniu ukazał się artykuł w „GNH" pt. „Z narażeniem życia". Rok temu uzyskano wstępną zgodę władz dzielnicy na rozpoczęcie działań upamiętniających dokonania nauczycieli, wystosowano apel do społeczeństwa dzielnicy o finansowe wsparcie i... nauczyciele-związkowcy zostali sami ze swoją inicjatywą.

6 listopada przy domu, w którym uczono z narażeniem życia przy ul. Polewki 8 zgromadziły się poczty sztandarowe nowohuckich szkół. Wiele z nich nosi imię bohaterów II wojny światowej. Orkiestra huty im. T. Sendzimira uświetniła uroczystość (to drobny wkład hutników-związkowców i dyrekcji huty doceniającej ważność i doniosłość przedsięwzięcia).

Prezes ZNP z Nowej Huty Krystyna Szmigel przypomniała historię walki, której cichy front przebiegał przez Bieńczyce, Mistrzejowice, Krzesławice, Pleszów, Mogiłę, Branice, Luboczę, Ruszczę i Wadów. Jego bohaterami byli nauczyciele i księża: Ks. Adam BIELA, Wincenty CHOMA, Maria DZIEDZIC, Ignacy JAKUBIEC, Jan i Maria KOTYZA, Jan RASSAK, Adam TĘCZA, Jadwiga HAUSNER, Celina CHOJNACKA, ks. Stanisław SIKORA, Jan TWARÓG, Genowefa TWARÓG, prof. NIEMIEC i prof. MICHALSKI (niestety dokumenty nie podają imion), ks. Jan MAZANEK, Franciszek i Teresa TWAROGOWIE.

W odsłonięciu pamiątkowej tablicy wzięli udział żyjący bohaterowie, wśród nich 91-letni Józef Cyliński, w którego imieniu aktu odsłonięcia dokonał syn oraz córka nauczyciela Wincentego Chomy wraz z byłym uczniem Józefem Zyburą (jego energia i zapał plus składki związkowców pozwoliły na wmurowanie tej pamiątki). Biorący w uroczystości udział księża — nauczyciele poświęcili tablicę, a harcerze i młodzież złożyli wiązanki kwiatów, które potem zaniesiono na cmentarz. Uczniowie z XVI Liceum wystąpili z montażem poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Jeżeli ktoś chciałby poznać wszystkich „bohaterów cichego frontu" może zgłosić się do Zarządu ZNP i obejrzeć wystawę poświęconą im właśnie. W budynku przy ul. Polewki 8 pamiętają o nich. (vk) (bk)

Awanse...

1 listopada nastąpiła zmiana na stanowisku szefa Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Na razie obowiązki kierownika zakładu pełni dotychczasowy zastępca ds. ekonomiczno-pracowniczych mgr Zbigniew Saller.

Zmianie uległa również struktura służb pracowniczych HTS. Na Szefa Służb Pracowniczych powołano od 1 listopada br. mgr. Wacława Kmitę, który był do tej pory kierownikiem Działu Kadr i Analiz Społecznych. Z kolei to stanowisko objął (z tą samą datą) mgr Zbigniew Stalmachowski dotychczas zatrudniony jako zastępca kierownika Działu Kadr. Natomiast inż. Henryk Nawara został Kierownikiem Działu Wynagrodzeń.

Od 1 września br. działa nowy szef Ośrodka Szkolenia Zawodowego — mgr Stanisław Nowak, były główny specjalista, asystent dyrektora ds. marketingowych.

▲ HUTA IM. T. SENDZIMIRA nie zrezygnowała z pomocy na rzecz organizacji charytatywnych. W ciągu 9 miesięcy br. Rada Pracownicza wyraziła zgodę na przekazanie potrzebującym instytucjom społecznym darów rzeczowych wartości 11 mln zł. Znalazła się wśród nich zarówno blacha jak i wyposażenie pozostałe po likwidacji oddziałów OC. Kolejne 250 mln zł przekazano w postaci zasiłków pieniężnych i dotacji m.in. dla PCK, TPD, PKPS, Towarzystwa Brata Alberta i domów dziecka.

Z mojego punktu widzenia

Od ściany do ściany

Jestem coraz bardziej zdezorientowany otaczającą rzeczywistością. Wszyscy wokół zapewniają i obiecują, że będzie coraz lepiej, a mnie i coraz większej grupie zwykłych ludzi żyje się coraz gorzej. Najbardziej męczący jest wzrost cen podstawowych artykułów żywnościowych. Znamiennym przykładem są: masło i jajka. Nie tak dawno wczytywałem się w doniesienia prasy o tym, że w naszych magazynach zalegają góry masła z którym nie ma co uczynić. Proponowano nawet przetworzenie tego tłuszczu na cele techniczne. Byłem również poinformowany, że firma która sprowadziła ze wschodu tanie jajka za swoje wyroby, poniosła ogromne straty, gdyż jaj było pod dostatkiem.

Aż tu nagle w ciągu kilku tygodni magazyny opustoszały, cena masła i jajek wzrasta codziennie zbliżając się w pierwszym przypadku do 20 000 zł za kg, a w drugim do 1000 zł za sztukę. To klasyczny przykład miotania się skrajnego od klęski urodzaju do zatrważającego deficytu. Jest to nie do pomyślenia w zdrowej gospodarce przygotowującej się do wahania popytu i podaży.

Wyżej wymienione fakty przypominają mi miotanie się od ściany do ściany. Raz jesteśmy po jednej, raz po drugiej stronie, tylko coraz mocniejsze zderzenia z twardym murem, symbolizującym rzeczywistość, stają się bardziej bolesne dla ludzi. Ciekawy jestem kiedy wreszcie skończymy z koniunkturalnym mówieniem półprawd pod publikę na rzecz mówienia, być może nie wygodnej, ale całej prawdy.

Sławomir PIETRZYK

◆ Lokal dla „Solidarności '80"

◆ Zwolnienie A. Szewczuwiańca

Manifestowanie obecności

Wypłaty nagród z zysku i przyznania lokalu dla swego związku domagali się na wiecu 9 bm. przed bramą huty sympatycy „Solidarności '80". Mimo że była to pora, o której wychodzi z pracy ranna zmiana, zainteresowanych wiecem było zaledwie kilkaset osób, a takich, którzy wytrwali do końca — znacznie mniej. Tym razem uczestnicy wiecu nie żądali już „pokazania się" dyrektora. Chodziło raczej o samo „zamanifestowanie obecności", jak powiedział A. Szewczuwianiec. Po trwającym około godziny przemówieniu paru liderów związku, pełnym krytycznych uwag pod adresem i władz, i dyrekcji, i związków, pracownicy huty rozeszli się, natomiast przedstawiciele „S '80" udali się na umówione wcześniej rozmowy z dyrekcją.

Jak się dowiedzieliśmy, zostali oni poinformowani, że jedyną zgodną z prawem drogą wypłaty nagród z zysku są obligacje. Dyrekcja zwróciła uwagę na możliwość wypłacenia najbardziej potrzebującym zapomóg z funduszu socjalnego — pod warunkiem rozszerzenia tegoż funduszu przez Radę Pracowniczą. Z wnioskiem takim mogą wystąpić zarejestrowane związki zawodowe.

Dzień przed wiecem, 8 listopada, zapadła w dyrekcji decyzja o przyznaniu lokalu z telefonem dla Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność '80" w Hucie im. T. Sendzimira (pok. 706 w bud. ZR). Umotywowano to przekonaniem dyrekcji o „celowości konstruktywnej współpracy ze wszystkimi związkami zawodowymi w przedsiębiorstwie". Powinna ona opierać się na wzajemnym zrozumieniu potrzeb i możliwości a także prawa i obowiązków pracowniczych.

Równocześnie podjęto decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z liderem „S '80" A. Szewczuwiańcem. Od 3 do 11 października br. włącznie przebywał on na zwolnieniu lekarskim z zaleceniem „chory powinien leżeć". Mimo to w ostatnim dniu zwolnienia wyjechał... do Francji, nie powiadamiając w przewidzianym trybie zakładu pracy! Dopiero po powrocie z Francji pismem z datą 25 października zwrócił się do dyrekcji z prośbą o udzielenie mu okolicznościowego urlopu bezpłatnego w okresie od 12 do 23 października.

W dyrekcji stwierdzono — w oparciu o opinie prawne — że wyjazd pracownika w dniu korzystania przez niego z L-4 z adnotacją „chory powinien leżeć", to naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych określonych zarówno w Kodeksie pracy (art. 100, par. 1, 2 pkt 4 Kp), jak również w par. 54 Regulaminu pracy. Ponadto udzielenie urlopu bezpłatnego z mocą wsteczną jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. Ponieważ A. Szewczuwianiec nie powiadomił zakładu pracy (najdalej w drugim dniu nieobecności) o przyczynie i czasie trwania swej nieobecności, potraktowano jego niestawienie się do pracy w dn. 13—23 października jako nieobecność nieusprawiedliwioną. Jest to również naruszenie Kodeksu pracy i Regulaminu pracy, w szczególności par. 54 ust. 1, pkt. 2 oraz art. 100, par. 1 i 2, pkt. 1 i 3 Kp.

Dotychczas nie wpłynęło do kadr żadne odwołanie zwolnionego. A. Szewczuwianiec przemawiając na wiecu na drugi dzień po otrzymaniu wypowiedzenia nie informował też o tym zebranych. Natomiast na poprzednim wiecu, odpierając zarzuty dyrektora Borka wyjaśnił, że gdyby wcześniej wystąpił o przyznanie mu urlopu „i tak nie otrzymałby takiej zgody". Skąd taka pewność — trudno powiedzieć. (vk)

Telewizja, kino, teatr

PIĄTEK — 16 XI

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Życie od kuchni" — „Zawieszenie"
10.30 „Szkoła dla rodziców"
12.00 Poznaj swój kraj
12.30 „Brzmienie ciszy"
13.00 Fizyka dla humanistów
13.30 Spotkanie z literaturą
14.05 Agroszkoła
14.35 Język angielski (11)
15.05 MEN wyjaśnia, informuje, proponuje
15.10 Powiązania — Conection
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 „Kaseta TDC"
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport"
17.55 „10 minut"
18.10 „Star Trek — następne pokolenie" — „Zabawa w chowanego"
18.50 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.00 **„Koleje wojny" — serial ang.**
21.55 „New York, New York"
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Kronika sportowa
22.55 „Gillette" — światowy serwis sportowy

PROGRAM II

7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Santa Barbara" (80)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „Burda" — Świat mody
11.15 „Bagdad cafe" — serial prod. USA
11.40 „Bliżej świata"
12.50 „Crime story" (20)
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 „Czas akademicki"
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 „W labiryncie" (powt.)
16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
17.00 „Nad Niemnem" (3)
17.55 Kurs języka angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
18.40 Powitanie
18.45 Trzepak
19.00 Teleturniej — „Ping-pong"
19.35 Magazyn alpinistyczny
20.10 Kopciuszek w Europie
20.45 Przetańczyć kryzys
21.05 Przepustka do kabaretu
21.30 Zakończenie
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 **„Crime story" (20)**
22.45 Nagrody brytyjskiego przemysłu fonograficznego 1990
0.20 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
0.50 Komentarz dnia
0.55 CNN — Headline News
1.10 Kurs języka angielskiego

SOBOTA — 17 XI

PROGRAM I

8.05 „Nauka rolnictwu"
8.20 „Piłkarska kadra czeka"
8.35 „Ziarno"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Dla młodych widzów: „Wiatrak"
10.40 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
11.00 W wojsku kandydaci na prezydenta — progr. publ.
11.25 Wędrówki dalekie i bliskie
12.00 „Z Polski rodem"
12.30 „Rokendroler"
13.00 „Prezydenci"
13.50 „Air-laboratorium"
14.20 „Lustro" — magazyn opinii publicznej
14.40 „Prawo prawa, czyli co nam grozi"
14.55 „Tele-audio-video"
15.15 „Estońskie przebudzenie"
16.00 „Miasto graniczne" — film fabularny
16.50 „Policja lokalna "(2)
17.10 Magro Magazyn
17.15 Teleexpress
17.35 „Siódemka" w „jedynce"
18.30 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: L. Moczulski, W. Cimoszewicz, L. Wałęsa, T. Mazowiecki, R. Bartoszcze, St. Tymiński.
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.00 „Ten, który stworzył Jamesa Bonda" — film fabularny produkcji angielskiej
21.50 Program publicystyczny
22.20 Sportowa sobota
23.05 Wiadomości wieczorne
23.30 „Listonosz zawsze dzwoni dwa razy" — film fabularny produkcji USA

PROGRAM II

10.40 „Cudowne lata" (20)
11.05 „W świecie ciszy"
11.30 „Rodzina Brettow" (6)
12.30 Zwierzęta świata: „Przyroda Australii"
13.00 „Santa Barbara" (77, 78)
14.30 „5 — 10 — 15" — program dla dzieci i młodzieży
15.30 „Strefa mroku" (7)
16.00 „Kontakt TV" — w kontakcie z gwiazdami
17.00 Dziewczyna miesiąca
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill" — program rozrywkowy
19.00 „Uśmiech z Galicji"
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 „Opera krakowska we Francji"
21.00 „Dwa + 2"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę"
21.50 „Rodzina Brettow" (6)
22.45 „Przegląd muzyczny"
23.05 Komentarz dnia
23.10 CNN — Headline News

NIEDZIELA — 18 XI

PROGRAM I

7.35 „Po gospodarsku"
8.10 „Od niedzieli do niedzieli"
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek"
10.30 „Petra" — królestwo na pustyni" (1)
11.25 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi"
11.50 „Powroty"
12.15 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.30 Teatr młodego widza — Wiktor Gomulicki „Wspomnienia niebieskiego munduru" (2)
13.35 Magazyn „Morze"
13.55 Życie zaczyna się od ziarna — rep.
14.25 Stąd do Europy — program publ.
14.45 „Pieprz i wanilia"
15.30 W starym kinie: „Huragan" — film produkcji polskiej
17.15 Teleexpress
17.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — „Don Juan"
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Film fabularny
21.10 „7 dni — świat"
21.40 Sportowa niedziela
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Kabaretowy rok '89 (3)

PROGRAM II

7.35 „Przegląd tygodnia"
8.10 Film dla niesłyszących
9.10 „Jutro poniedziałek"
9.30 Program lokalny — „Telegiełda"
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Santa Barbara" (79, 80)
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 Kino familijne: „Latający doktorzy" (10)
13.00 „10 pytań do..."
13.45 „Gruszki na wierzbie" (cz. 1)
14.15 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
14.40 „Gruszki na wierzbie" (cz. 2)
15.10 Podróże w czasie i przestrzeni
15.35 „Gruszki na wierzbie" (cz. 3)
16.05 Program publicystyczny
16.30 „Gruszki na wierzbie" (cz. 4)
17.00 Studio sport
17.30 „Bliżej świata"
18.50 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego"
21.00 Wrocław na antenie „dwójki"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Cztery kobiety" (3) — serial prod. włoskiej
23.05 „Rozmowy bez sekretów" — Oprah Winfrey Show
23.55 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK — 19 XI

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 „Luz" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Encyklopedia II wojny światowej"
17.55 „10 minut"
18.10 „Rodzina Kanderów" (9)
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.00 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
20.35 Teatr Telewizji: Franciszek Ziejka" — „Traugutt"
22.05 Jak wyjść z recesji — program publicystyczny
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Jazz Jamboree '90

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „dwójki" proponuje
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn piłkarski
15.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
15.30 „Szuani" (2)
16.30 „Widziane z Gdańska"
16.45 „Ojczyzna — polszczyzna"
17.15 „Zamiana" — film fab.
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd Polskich Kronik Filmowych
19.30 Język angielski (5)
20.00 „Auto — Moto Fan—Klub"
20.30 „Seans filmowy"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
21.55 Sport
22.05 „Szuani" (2)
23.00 Komentarz dnia

WTOREK — 20 XI

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Przyjemne z pożytecznym"
9.55 „Dynastia" — serial produkcji USA
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 Dla dzieci: „Tak-Tak"
16.50 Kino „Tik-Taka"
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut"
17.40 Telewizyjny Teatr Prozy: Waldemar Łysiak — „Bestseller"
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.00 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
20.35 „Dynastia"
21.15 Suwerenność Polski i jej polityka zagraniczna
21.55 „De Gaulle — ciągłe wyzwanie" (1)
23.10 Wiadomości wieczorne
23.30 Język francuski (repetycja lekcji 1—4)

PROGRAM II

11.15 Filmy Woody Allena: „Seks nocy letniej"
12.40 „Z ziemi polskiej"
13.20 Przegląd prasy
13.30 „Dookoła świata"
14.00 CNN — Headline News
14.15 „Ekostres" — magazyn ekologiczny
14.45 „Z wiatrem i pod wiatr"
15.00 „Lato leśnych ludzi"
16.00 „Kontakt TV"
17.00 „National Geographic" — serial
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
19.30 Język angielski (35)
20.00 „Siódemka" w „dwójce"
20.45 Rzecznik praw obywatelskich
21.30 Panorama dnia
21.45 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
21.55 Sport
22.05 Filmy Woody Allena: „Seks nocy letniej"
23.25 „Mistrzowie kina współczesnego"
23.55 Komentarz dnia
24.00 CNN — Headline News

ŚRODA — 21 XI

PROGRAM I

9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Hanussen" — film fab.
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 Dla młodych widzów
16.45 Kino nastolatków: „Karino" (11)
17.15 Teleexpress
17.30 „System" — publicystyka międzynarodowa
17.55 „Rolnicze rozmaitości"
18.10 „Klinika zdrowego człowieka"
18.45 „Jakim prawem"
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.00 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
20.35 **„Hanussen — film fab.**
22.30 Zakres władzy prezydenckiej — program publ.
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 Język angielski (5)

PROGRAM II

7.25 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial produkcji USA
10.00 CNN — Headline News
11.00 „Burda" — kurs kroju i szycia
11.15 „Córy słońca" (3)
12.15 Film dokumentalny
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.45 „Lato leśnych ludzi"
16.00 W kontakcie z przygodą
17.00 **„Lekarz domowy" — serial**
18.00 Program lokalny
18.30 „Kusza" — serial produkcji USA
19.00 Magazyn „102"
19.30 Język francuski (repetycja lekcji 1—4)
20.00 Wrocław na antenie „dwójki"
21.00 „Ze wszystkich stron"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej
21.55 Sport
22.05 „Telewizja nocą"
22.50 „W labiryncie"
23.20 „Niemcy '90"

CZWARTEK — 22 XI

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.20 „Domowe przedszkole"
9.45 „Ulice San Francisco" — „Dom na Hyde Street"
10.35 „To się może przydać"
12.00 „Ordy" — serial animowany
14.35 Przez lądy i morza — „Gobi — nie tylko dinozaury"
15.05 „Kim być?" — decyzje piętnastolatków
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — top"
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film: „Ordy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia"
17.55 „10 minut"
18.10 Program publicystyczny
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Mrówka i mrówkojad"
19.30 Wiadomości
20.00 Kandydaci na prezydenta Rzeczypospolitej
21.05 „Ulice San Francisco" — „Dom na Hyde Street"
22.00 „Pegaz"
22.30 Wokół wyborów prezydenckich
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 „Do utraty tchu"
23.50 Język angielski

PROGRAM II

7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
910 „Santa Barbara" — serial
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Burda" — kursy kroju i szycia
11.15 „Wilcza Góra" — film science-fiction CSRF
12.50 Przegląd prasy
13.00 Kraków na antenie „dwójki"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 Film fabularny
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
1755 Kurs angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" (20) — „Promienne skrzydła" — serial
19.30 Język niemiecki (5)
20.00 Obrazy, słowa, dźwięki
21.00 „Ekspress reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kandydaci na prezydenta Rzeczypospolitej
21.55 Sport
22.05 Studio teatralne „dwójki" — Anna Strońska „Przyjechała Żydówka"
23.00 „Dialog o Europie środkowej" — Czesław Miłosz i Tomasz Venclowa

KINA

ŚWIT godz. 16.15 „Czary na Karaibach" prod. francuskiej od 18 lat, godz. 18 **„Robocop II"** prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 **„Emmanuelle II"** prod. francuskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 16 **„Zmowa milczenia"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18 **„Gliniarz do wynajęcia"** prod. USA, od 15 lat, godz. 20 **„Imię Carmen"** prod. francuskiej, od 18 lat.

SFINKS 16 bm. godz. 18 DKF KROPKA **„Emmanuelle V"** prod. francuskiej, od 18 lat, godz. 20.15 **„Cobra"** prod. USA, od 15 lat, 17 bm. godz. 16 **„Córka króla Wszechmórz"** prod. czechosłowackiej, bo., godz. 18 i 20 **„Cobra"**, 18 bm. godz. 12 Poranek: **„Wędrówki skrzata"** prod. polskiej, bo; godz. 16, 18 i 20 **„Cobra"**, od 19 do 22 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 16.30 **„Policja"**, godz. 19.15 (Scena NURT) **„Tarantula"**, 17 i 18 bm. godz. 18 **„Policja"** 17 bm. godz. 18 (Scena NURT) **„Tarantula"**, od 19 do 24 bm. teatr nieczynny.

POGŁOSY

Sting i The Beach Boys w listopadzie!

Flirt „Kuźni" z rockiem

Klub Muzyki Rockowej to nowy pomysł pracowników „Kuźni" (os. Złotego Wieku 14). Klub w listopadzie wszedł na rynek kulturalny z nowym cyklem, właśnie pod takim hasłem, adresowanym przede wszystkim do młodzieży. Nie oznacza to oczywiście, że jeśli zjawią się w „Kuźni" przedstawiciele „starszaków", ktoś będzie na nich krzywo patrzył. Nic podobnego. Wszyscy wielbiciele muzyki rockowej będą chętnie widziani w mistrzejowickim klubie w czwartkowe wieczory. W listopadzie o godz. 18.

Dlaczego nazywa się to Klubem Muzyki Rockowej? Pytanie ma sens, ponieważ w tym miesiącu w programie znajdują się wyłącznie filmy, muzyce rockowej poświęcone. W przyszłości kierownik „Kuźni" Krzysztof Sanecki przewiduje także inne formy działalności klubowej (już w grudniu prawdopodobnie odbędą się pierwsze koncerty młodych zespołów), ale na dobry początek proponuje filmowy flirt z rock and rollem.

Za nami dwie projekcje. 8 bm. można było zobaczyć amerykański film fabularny pt. „This is Elvis", opowiadający oczywiście o życiu i muzyce króla rock and rolla Elvisa Presleya. Z tego filmu można się było m. in. dowiedzieć, że Elvis miał... brata bliźniaka, który zmarł w wieku kilku miesięcy. Prasowi szperacze z pewnością dobrze o tym wiedzą, ale dla tysięcy fanów podobne szczegóły z życia gwiazd są zaskoczeniem.

„Mrs. Robinson", „The sound of silence", „Scarborough Fair", „Bridge over troubled water", „The boxer", „America", „Cecilia", czy już wiecie czyje przeboje wymieniam? Tak, to wielkie hity sprzed lat, śpiewane przez duet Paul Simon i Art Garfunkel. W latach 70. ich drogi artystyczne się rozeszły, każdy zajął się własną karierą solową. Dużo większe sukcesy odnosił Paul Simon. Jego płyty rozchodziły się często jak świeże bułeczki. Jego również mogliście oglądać w „Kuźni", w filmie „Paul Simon in concert".

Przed nami jeszcze dwie projekcje — 22 i 29 bm., o godz. 18. Najpierw, czyli 22 bm. w „Kuźni" powinni się zjawić wielbiciele talentu najsłynniejszego policjanta świata, czyli STINGA. Zobaczymy jego występ live pt. „Bring on the night", dokumentujący wiele solowych przebojów, które powstały po rozwiązaniu zespołu The Police. Zresztą czy ktoś ma odwagę powiedzieć głośno, że nie lubi Stinga? Kilkadziesiąt minut z jego kompozycjami i obrazem koncertu to będzie prawdziwa uczta. Jeszcze lepiej byłoby oglądać go na żywo, ale nie od razu Kraków zbudowano. Zresztą kto wie? Jeśli swój przyjazd do Polski zapowiada Phil Collins, to może nie długo...

W ostatni czwartek listopada „Kuźnia" proponuje film „The Beach Boys". Tytuł filmu jest najlepszą reklamą, nic dodać, nic ująć. Młodzież w średnim wieku pamięta, że to była kiedyś odpowiedź Ameryki na The Beatles. Chłopcy z Liverpoolu już całe wieki nie grają razem, natomiast przyjemniaczki plażowe wciąż pieszczą swoją muzyczką przede wszystkim panienki. Wystarczy tutaj przypomnieć ostatni ich przebój „Kokomo".

A więc (nie mają racji nauczyciele, którzy twierdzą, że pod żadnym pozorem nie wolno tak zaczynać zdania) spotykamy się w czwartki w „Kuźni". Z ostatnich doniesień z tego klubu wynika, że dzięki współpracy z konsulatem można się spodziewać w grudniu kolejnych ciekawych filmów z muzyką rockową.

JACEK KRĄG
repr. S. GAWLIŃSKI

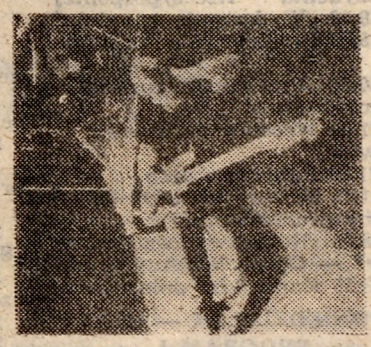

Filmowa wizyta najsłynniejszego policjanta świata w nowohuckiej „Kuźni".

Karetka będzie szybciej

Cztery bisy Gintrowskiego

ORGANIZATORZY ŻYCIA KULTURALNEGO w Nowej Hucie są chyba przekonani, że ludzie myślą teraz wyłącznie o wyborach. Dowodem brak ciekawych propozycji artystycznych w listopadzie. Jedyną atrakcją był recital Przemysława Gintrowskiego, który śpiewał w Nowohuckim Centrum Kultury w piątek, 9 bm. W błędzie będzie jednak ten, kto sądzi, że to właśnie spece z NCK zaprosili barda stanu wojennego na występ do Nowej Huty. Profesjonalistów wyręczył tym razem Marek Janiczak z hutniczej KRH.

Sala estradowa wypełniona była do ostatniego miejsca, co mnie trochę (przyznaję to otwarcie) zaskoczyło. Na kilku wrześniowych i październikowych imprezach w tej samej sali sporo było wolnych foteli, a przecież nie brakowało dobrych koncertów czy spektakli. Wystarczy przypomnieć gościnny występ teatru „Rampa" z Warszawy. Może tajemnica sukcesu tkwi w tym, że bilety sprzedawane były w kilku miejscach równocześnie. Marek Janiczak przyznał się, że sprzedaż biletów ruszyła lawinowo po reklamie tego koncertu w Radiu Małopolska Fun.

Klimat twórczości Przemysława Gintrowskiego dobrze jest znany. Po raz kolejny wróciliśmy przez niego (a może dzięki niemu?) w mroczne lata stanu wojennego, chociaż nie obyło się bez przedwyborczych deklaracji. Zresztą gdzie ich teraz brakuje? Artysta stwierdził, że od kiedy panowie Geremek i Michnik podzielili nas na mądrych i głupich, on zdecydowanie klasyfikuje się w tej drugiej grupie, sympatyzując z Lechem Wałęsą.

Dopiero na bis gość udowodnił krakowskiej publiczności, że nie ogranicza się wyłącznie do odgrzewania starych, dobrze już znanych piosenek. Ma w repertuarze nowości, szkoda jednak, że tak mało ich przedstawił. Wszystko jednak przed nami. Warto także dodać, że dochód z koncertu przeznaczono na zasilenie funduszu na zakup karetki dla nowohuckiego pogotowia ratunkowego.

(jack)
Fot. WOJCIECH JASZCZUK

Superwoman Joan Collins

Piękna, zmysłowa, kapryśna, uwielbiająca skandale, niestała w uczuciach — taka jest **Joan Collins** w życiu i na ekranie. Zdaniem krytyków jej aktorstwo to połączenie angielskiej powściągliwości z żywiołowym temperamentem. Urodziła się 23 maja 1933 roku, w domu, w którym o wszystkim decydował ojciec — surowy purytanin. Jest absolwentką Królewskiej Akademii Sztuki Dramatycznej w Londynie. Na ekranie zadebiutowała mając 17 lat. W 1955 wyjechała do Hollywood. Tu zaczęła się jej wielka i prawdziwa kariera. Niebawem do Hollywood przybyła także jej siostra Jackie, która zdobyła tu sławę i pieniądze pisząc skandalizujące powieści z życia ludzi „miasta snów". Na podstawie tychże został zrealizowany, wyświetlany przez naszą TV serial „Żony Hollywood". Jedną z książek Jackie noszącą tytuł „Dziwka" — przetłumaczono i wydano w Polsce — można przeczytać.

Wracając do Joan: sławę gwiazdy, pieniądze, rozgłos, uznanie przyniosła jej rola egipskiej księżniczki w superprodukcji wielkiego Howarda Hawksa „Ziemia Faraonów". Od tej pory grała w wielu filmach, z których ona sama najwyżej ceni ekranizację powieści Steinbecka „Zagubiony autobus". Były to dla niej lata sławy, reklamy, plotek. Przez pewien okres była narzeczoną „najsłynniejszego kawalera Hollywood" — uwodziciela Warrena Beatty. Prasa pełna była ich zdjęć i sensacyjnych wiadomości o dziejach ich romansu. Nie udało się jej skłonić Warrena do porzucenia kawalerskiego stanu. Później w jej karierze były role mało znaczące i zupełnie nie znane naszym kinomanom. Dopiero rola Alexis Carrington w „Dynastii" pozwoliła jej odzyskać pozycję gwiazdy i zabłysnąć całą ogromną gamą możliwości aktorskich. Po dwudziestu latach nieobecności została zaproszona na scenę słynnego teatru na West Endzie. Był to powrót w wielkim stylu. Joan przyjechała na premierę luksusową limuzyną, z ochroną osobistą strzegącą jej przed fotoreporterami i tłumem wielbicieli. A trzeba powiedzieć, że tych ostatnich było i jest w życiu Joan wielu...

Po raz pierwszy wyszła za mąż za **Maxwella Reeda** — aktora. Ten okazał się być sadystą — co było przyczyną rozwodu. Następnym wybrankiem był **Anthony Newley**. Po sprawie rozwódka oświadczyła: „Kochałam go, ale nie mogłam darować mu jednego: słuchał wszystkich, tylko nie mnie, a tego nie zniesie żadna kobieta". Małżonkiem następnym był młodzian nazwiskiem **Peter Holm**. Idylla trwała 13 miesięcy, a eks-małżonek na otarcie łez otrzymał 180 tysięcy dolarów „odszkodowania" i błyszczące BMW. Joan wychowuje troje dzieci: 21-letnią **Tarę**, 21-letniego **Alexandra** i 13-letnią **Katy**. Mówi, że „czuje się ich starszą siostrą". Nie wymaga od nich bezwzględnego posłuszeństwa, pozwalając im na wiele. Woli by były nieznośne, niż nieszczęśliwe.

Aktualnie w życiu towarzyszy jej **Bill Wiggins**, który tak o niej mówi: „nigdy nie spotkałem się tak blisko z kobietą po pięćdziesiątce, ale też nigdy nie znałem kogoś takiego jak ona. Joan ma energię i witalność dwudziestolatki". Jak wypatrzyli wścibscy dziennikarze gwiazda bardzo o siebie dba. Raz w miesiącu odwiedza swojego psychoanalityka, ściśle stosuje się do rad dietetyka, masażysty i kosmetyczki. O swojej diecie ona sama mówi: „kiedy nie pracuję, to rano wystarcza mi tylko pół szklanki soku pomarańczowego, a gdy kręcę zjadam pełne śniadanie: sałatkę z surowego kalafiora, brukselki, marchwi i selera".

Uwagę widzów przyciągają brązowe oczy i posągowa piękna twarz. Najsłynniejszy chirurg plastyczny DEU Basra, tak to ujął: „Nos wspaniale harmonizujący z całą twarzą. Jego kształt, długość doskonale współgrają z silnymi kośćmi policzkowymi. Nos sam w sobie nie przyciąga uwagi, ale wkomponowany w twarz czyni ją niezwykle piękną. Nie potrafiłbym tu niczego zmienić. Mogę tylko podziwiać".

Państwo i ja też możemy w najbliższy wtorek po godzinie 20-tej.

Marek RZICHA

Propozycja Zgagi

W drugiej połowie listopada DKF „Zgaga" (Nowohuckie Centrum Kultury) proponuje dwa, bardzo interesujące filmy. **Najpierw, czyli 22 bm. na seansach o godz. 16.30 i 19.30 będzie można zobaczyć słynny film w reż. Francisa Forda Coppoli pt. „Czas Apokalipsy".** Fabuła tego obrazu to alegoryczna wizja degeneracji psychiki człowieka na wojnie. Film jest jednym z najgłębszych dzieł dotyczących udziału USA w wojnie wietnamskiej. To również wielkie widowisko, zrealizowane perfekcyjnie przy zastosowaniu najdoskonalszego sprzętu i aparatury technicznej. **29 bm. o godz. 17 i 19.30 „Zgaga" proponuje film Piotra Łazarkiewicza „Kocham kino".** Miejscem akcji jest małe, prowincjonalne miasteczko. Bohaterowie to pracownicy miejskiego kina, którzy żyją nadzieją, że jeszcze kiedyś, jak kino będzie pełne. Stałe obcowanie z filmem jest częścią ich samych, ich historii, marzeń i pragnień, ułatwia wydźwignąć się z bezwładu codzienności. **(jk)**

40-letni żywot KS Hutnik Kraków został uwieńczony niezliczonymi sukcesami. Klub znalazł się w ścisłej czołówce krajowej. Piłkarze awansowali wreszcie do I ligi, piłka ręczna jest ciągle w czołówce krajowej, siatkarze przez dwa ostatnie lata byli mistrzami Polski, a w tym roku zostali wicemistrzami i zdobywcami Pucharu Polski, koszykarze powrócili do ekstraklasy. Sukcesy odnoszą też lekkoatleci i motorowcy. W ostatnim okresie Hutnik zaczął wyraźnie dominować w podwawelskim grodzie. W innych czasach fetowano by te sukcesy. Teraz stało się inaczej. Nad przyszłością klubu zawisły czarne chmury...

Rozmawiamy z prezesem KS Hutnik Józefem Gaździckim

– Jeśli nam pomogą, przetrwamy

Tak rozpoczynała swój artykuł o Hutniku moja redakcyjna koleżanka Janina Dziuro pod koniec czerwca br. O Hutniku głośno było wtedy w całej Polsce. Klub przechodził przeobrażenia organizacyjne, spowodowane przede wszystkim zmianą stosunku do niego przez Hutę im. T. Sendzimira. Teraz po ponad pięciu miesiącach klub ponownie wraca na łamy prasy, także do telewizji i radia. Nie mam w tym miejscu na myśli relacji z występów sportowców. Głośno w prasie krakowskiej przede wszystkim o konflikcie pomiędzy piłkarzami a zarządem klubu, czy wręcz jego prezesem. Na wypowiedzi piłkarzy i ich trenera przyjdzie pora później (teraz powinni myśleć o ostatnim swoim meczu tej rundy w Chorzowie z Ruchem). Z pytaniami zwróciłem się więc do prezesa Hutnika Józefa Gaździckiego.

– Zarząd klubu kilka razy zwracał się do huty z prośbą o sporządzenie umowy o współpracy i sponsorowaniu, z tego co wiem po raz ostatni 18 października br. Czy jest szansa na taką umowę?

– To problem bardzo złożony, zwłaszcza dla huty. Nie wiem czy HTS będzie mogła przyspieszyć wszystkie prace z tym związane, uważam jednak, że jak najszybciej powinniśmy spisać porozumienie wstępne, dotyczące warunków użytkowania obiektów sportowych. Klub jest na tych obiektach gościem i o wielu rzeczach nie może decydować, nie może realizować różnych pomysłów. Jakby na marginesie mogę dodać, że np. stadion wymaga pewnego przerobienia (chodzi o trybuny), inaczej zgodnie z przepisami FIFA możemy na wiosnę doczekać się zakazu rozgrywania tutaj spotkań piłkarskich. Wracając do tematu, nie możemy praktycznie inwestować nic w nasze obiekty. Myślę, że do wstępnego porozumienia powinno dojść jeszcze w listopadzie, abyśmy możliwie szybko poznali przynajmniej ogólne zasady najmu, użytkowania, itp. Wprawdzie huta płaci olbrzymie kwoty w formie podatków i dywidend, ale my na podstawie uchwały Rady Pracowniczej HTS jesteśmy zmuszeni płacić za użytkowanie stadionu, hali i pozostałych obiektów. Otrzymujemy kolejne faktury, zalegamy już na kwotę pół miliarda zł. Nie stać nas w tej chwili na płacenie za użytkowanie wszystkich obiektów.

— Jaka jest zatem sytuacja finansowa Hutnika? Czy jest rzeczywiście aż tak źle, jak wynika to z plotek?

— Sytuacja jest trudna. Pomijając sprawy bieżące, z którymi z pewnością sobie poradzimy, powstaje luka finansowa, której nie mamy z czego pokryć. Klub nie jest w stanie zapłacić hucie całej kwoty, znajdującej się na fakturach, nie możemy też przymierzyć się realnie do pokrycia kosztów obozów szkoleniowych dla pierwszych drużyn w poszczególnych sekcjach. Brakuje nam około 1,1 mld zł, nie licząc tutaj płatności zaległych, o których już wspomniałem.

Możemy pokryć wszystkie nasze wydatki do końca tego roku. To będzie około 600—650 mln zł, nic poza tym. Jeśli więc huta nie zdecyduje się na pewne ustępstwa, to będziemy zmuszeni dokonać drastycznych zmian organizacyjnych, czyli zawiesić działalność niektórych sekcji.

— Dlaczego głośno zrobiło się akurat o Hutniku? Czyżby inne kluby nie miały podobnych problemów?

— Mamy sześć zespołów pierwszoligowych, czym w Polsce nikt nie może się pochwalić. To z pewnością rodzi wiele zazdrości. Zresztą ten klub przez niektórych nigdy nie był kochany. Przed nami wciąż jeszcze nowa ustawa „sportowa", a poza tym podobne problemy mają, albo będą mieć inne kluby. Może lepiej, że jesteśmy pierwsi. Kiedy inni będą się zastanawiać co zrobić, my to wszystko będziemy już mieli za sobą.

— Najgłośniej zrobiło się wokół piłkarzy, którzy pożalili się dziennikarzom na klub. Podobno nie realizujecie zawartych z nimi kontraktów, nie dotrzymujecie przyjętych wcześniej ustaleń?

— Nie ma problemu z wypłacaniem pieniędzy za kontrakty. To prawda, że jesteśmy trochę z tym spóźnieni, o przyczynach mówiłem wcześniej. Możemy wypłacić te pieniądze natychmiast. Szukamy rozwiązania, które zadowoli obie strony, mam nadzieję, że porozumiemy się w najbliższych dniach.

— Niezależnie od rozstrzygnięcia tego problemu teraz, stanie pan przed koniecznością rozmawiania z piłkarzami. To nie jest nieszczęście, że wygrywają, tego nie wolno powiedzieć. Jeśli chcą coś w życiu osiągnąć, nie pozostaje im nic innego jak dobrze, solidnie grać. Od tego m.in. zależy zainteresowanie wokół nich. Jeśli chcą zarabiać, muszą dobrze grać. Przecież gdyby teraz się obrazili, przestali dobrze kopać piłkę, to nikt się nimi nie zainteresuje.

— Głośno tu i tam, że ewentualne zdobycie mistrzostwa Polski obiecał pan piłkarzom miliard zł. Będą podobno również pieniądze za drugie lub trzecie miejsce?

— To prawda, umieściliśmy to w regulaminie, nie ukrywam tego. Nie rozpowszechniałem tej informacji, ale skoro piłkarze sami o tym mówią, potwierdzam. Chciałbym jednocześnie, aby za tym miliardem poszła również piłka w takim wydaniu, którego nie wstydzilibyśmy się

Na pewno ci chłopcy grają najlepszą piłkę w Polsce — mówi Józef Gaździcki o futbolistach Hutnika.

mi przed rundą wiosenną. Czy nie obawia się pan, że cały ten problem może się odbić na sportowych wynikach na wiosnę?

— Jeszcze się nad tym nie zastanawiałem, ale uważam, że nie powinno być problemu. Zresztą podobna zasada obowiązuje w całym kraju. Nikogo nie będzie stać na szastanie pieniędzmi, nawet tych najbogatszych, z mniejszą liczbą sekcji sportowych. Wcześniej czy później piłkarze zrozumieją, że nie ma innego wyjścia, że nie mogą stawiać żądań finansowych niemożliwych do zakceptowania.

— A może „pech" polega na tym, że chłopcy tak znakomicie grają, że wygrywając kolejne mecze, uszczuplają kasę?

— Na pewno ci chłopcy grają najlepszą piłkę w Polsce. Nawet przy pewnych brakach kadrowych są bardzo skuteczni i widowiskowi. To nie jest nieszczęście, że wygrywają, tego nie wolno powiedzieć. Jeśli chcą coś w życiu osiągnąć, nie pozostaje im nic innego jak dobrze, solidnie grać. Od tego m.in. zależy zainteresowanie wokół nich. Jeśli chcą zarabiać, muszą dobrze grać. Przecież gdyby teraz się obrazili, przestali dobrze kopać piłkę, to nikt się nimi nie zainteresuje.

— Wracając do początku naszej rozmowy, czy można mówić o czarnych chmurach nad klubem? Jaka będzie przyszłość, ta najbliższa?

— Kto szybciej zmieni mentalność, ten szybciej wypłynie do góry. Wszyscy, także zawodnicy, muszą się pogodzić z nowymi warunkami. Jeśli potrafimy porozumieć się z Hutą im. T. Sendzimira, jeśli nie staniemy przed koniecznością płacenia za obiekty, to sobie poradzimy. Wiemy, że huta ma swoje problemy, rozumiemy to, ale przecież nie można dokonywać radykalnych zmian z dnia na dzień. My nie chcemy zmarnować dorobku 40-lecia.

— Dziękuję za rozmowę. Myślę, że do tematu współpracy klubu z hutą jeszcze wrócimy. Czekają Was z pewnością „gorące" dni.

JACEK KRĄG

Pechowy gol

Mało brakowało, aby szczypiorniści Hutnika sprawili podczas sobotniego meczu w Poznaniu ogromną niespodziankę. Jeszcze na sekundy przed zakończeniem meczu hutnicy remisowali z liderami tabeli na półmetku rozgrywek, Grunwaldem Poznań. Rywalom udało się strzelić zwycięską bramkę w... ostatniej sekundzie. W dodatku strzał oddany został... zza połowy boiska. A więc pech! Chyba nie tylko. Trochę pretensji mogą mieć zawodnicy sami do siebie. Wykazali za mało zimnej krwi i sportowego sprytu w końcówce tego meczu. Przy stanie po 28 na 25 sek. przed końcową syreną Hutnik był w posiadaniu piłki. Remis więc wydawał się pewny, a można było jeszcze pokusić się o wygraną. Stało się inaczej. Mularczyk nie pokonał bramkarza przeciwników, a po przepychance w środku pola, Niedźwiecki zdobył wspomnianego już gola, rzucając z daleka.

W niedzielę, jak donoszą obserwatorzy obu spotkań, mecz był na wyższym poziomie, ale hutnicy przegrali bardziej wyraźnie.

GRUNWALD POZNAŃ — HUTNIK 29—28 (11—12) i 31—27 (16—11)

Hutnik: Kośmider, Baran — Ćwik 3 i 5, Walka 7 i 2, Obrusik 1 i 0, Król 6 i 1, Mularczyk 3 i 1, Nowakowski 8 i 8, Szeląg — i 2, Pyś 0 i 5, Poznański 0 i 1, Prószyński 0 i 2.

W HTS mamy mistrzów tenisa stołowego

13 drużyn startowało 10 bm. w mistrzostwach Polski hutników w tenisie stołowym, które odbyły się w Dąbrowie Górniczej. TKKF HTS reprezentowali: **Alicja Polak, Stefan Oleś, Jan Magdoń i Zenon Iłczuk.** Start naszej drużyny zakończył się sukcesem, zajęli pierwsze miejsce. Alicja Polak okazała się indywidualnie najlepszą zawodniczką wśród kobiet, natomiast wśród mężczyzn Jan Magdoń zajął III miejsce, a jego koledzy uplasowali się na miejscach od IV do VI. Także w mikście Alicja Polak wspólnie ze Stefanem Olesiem okazali się najlepsi. **(jk)**

Klęska koszykarek

Nic do powiedzenia nie miały na parkiecie koszykarki Hutnika w meczu z Glinikiem Gorlice (sobota, 10 bm.). Rywalki przewyższały nasze dziewczęta w każdym elemencie sztuki gry w koszykówkę. Tylko w pierwszych minutach tego spotkania mogłoby się komuś wydawać, że Hutnik nawiąże równorzędną walkę z przeciwnikiem. W miarę upływu kolejnych minut przewaga gości rosła. To co oglądaliśmy po przerwie można nazwać spokojnie grą na jeden kosz. Ostatecznie zawodniczki z Suchych Stawów przegrały całe spotkanie różnicą aż 50 punktów — 43—93 (24—38). **(jk)**

TKKF HTS zaprasza na „Bal Sportowca". Bal ten odbędzie się 30 bm. w klubie Młodych, w os. Młodości 1. Bilety do nabycia w biurze TKKF — os. Stalowe 16, w dniach 19—24 bm. w godz. 14—16.30.

Mecz i bal?

Trener piłkarzy Hutnika Władysław Łach, nie miał przez ostatnie dni łatwego życia. Krakowscy dziennikarze sporo napisali o różnicy zdań pomiędzy futbolistami a prezesem Józefem Gaździckim. Można przypuszczać, że piłkarze nie myśleli wyłącznie o spotkaniu z Ruchem w Chorzowie. Już jutro (mecz rozpoczyna się o godz. 15) przekonamy się czy trenerowi udało się jednak dobrze przygotować zespół. Mam na myśli jich kondycję psychiczną, ponieważ o tę fizyczną jestem raczej spokojny.

Swój wyjazd na mecz do Chorzowa zapowiada również sponsor piłkarzy, Stanisław Kmita. W listopadowym magazynie „Piłki Nożnej" znajdziecie spory materiał o Stanisławie Kmicie. Jest tam także taka jego wypowiedź: będą wygrywać, będę rozszerzał swój sponsorat, zaczną przegrywać — ograniczę". Czy ta wypowiedź nie koresponduje dobrze z tym, co napisałem wyżej? Coś mi się wydaje, że piłkarze Hutnika zjawią się w restauracji Stanisława Kmity w niedzielę na bankiecie, który sponsor obiecał za zdobycie mistrza jesieni.

(Jack)

Dowcip numeru

Na policji dzwoni telefon. Podniecony głos kobiecy w słuchawce mówi z przerażeniem:

— Dzwoni Nowakowa. Chcę zameldować o włamaniu.

— Słucham panią.: Jak, gdzie i kiedy?

— Właśnie wróciłam od mojej siostry z Wieliczki. Drzwi były otwarte na oścież. Stwierdziłam włamanie. Złodzieje zabrali srebra rodowe, moje klejnoty, moje futro, telewizor kolorowy, zestaw stereo.

— Czy coś jeszcze? — pyta policjant.

— Tak. Zastrzelili również mojego męża...

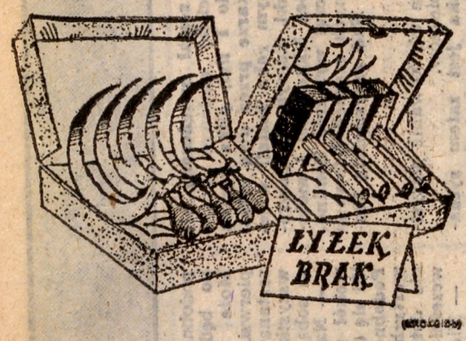

MIEJSCE W SZYKU

Niektórzy nie zorientowali się chyba ostatnio, wszystko na to wskazuje (patrz zdjęcie), że „ekspozycja" zupełnie nam się zmieniła. Okazuje się jednak, że nie brakuje nadal fachowców, zdecydowanych za wszelką cenę bronić swojego towaru, umieszczonego na ekspozycji (Polacy nazywają to najczęściej wystawą), zasłaniając się jakimiś uchwałami i zarządzeniami wewnętrznymi sprzed kilku lat. To nic, że konkurencja gotowa jest wyprzedać nie tylko całą swoją wystawę, ale niekiedy także to, co ma na sobie personel (sam tak kupowałem!). Fachowcy wiedzą lepiej na czym polega handel i nie dadzą się sprowokować. Są przekonani, że jeszcze długo mogą urzędować w swoich placówkach handlowych, zajmując się dystrybucją towarów dla ludności. Porządek przecież musi być, towar na wystawie jest tylko do oglądania, a na półkach po to, aby klienci mogli stwierdzić, że nie ma nic do kupienia. I jeszcze jedno — obowiązuje hasło „klient nasz pan", ale tylko wtedy jeśli milczy, nisko się kłania i wysłuchuje połajanek. A najlepiej jeśli wcale nie przeszkadza personelowi, zajętemu przedwyborczymi spekulacjami. Każdy musi znać swoje miejsce w szyku.

fot. S. Gawliński

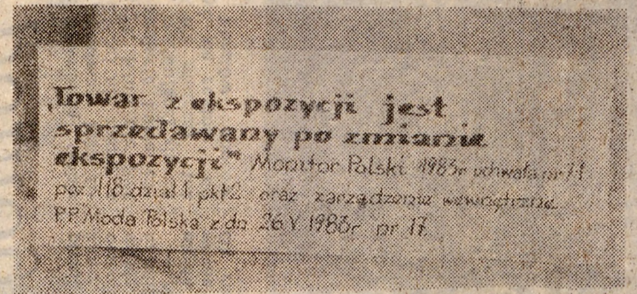

Nasze najbliższe zadania

(...) Kroczenie naprzód, podobnie jak dotychczas, w rosnącym tempie jest rzeczą całkowicie możliwą i wykonalną. Osłabienie tempa marszu, tempa budowy nowego gmachu Polski Sosjalistycznej — dopóki nie zabezpieczyliśmy tego gmachu przed wszelkimi nieprzewidzianymi niebezpieczeństwami, dopóki nie oparliśmy go na niezłomnej opoce wysokiej industrializacji i nowoczesnej techniki w dziedzinie gospodarczej, póki nie zabezpieczyliśmy go niepokonanym pancerzem socjalistycznej świadomości, kultury i jedności moralno-politycznej całego narodu — osłabienie tempa byłoby niesłuszne, nieuzasadnione, szkodliwe. (...)

Bolesław Bierut
„Nowe Drogi"
nr 1—2 1952 r.

KRZYŻÓWKA

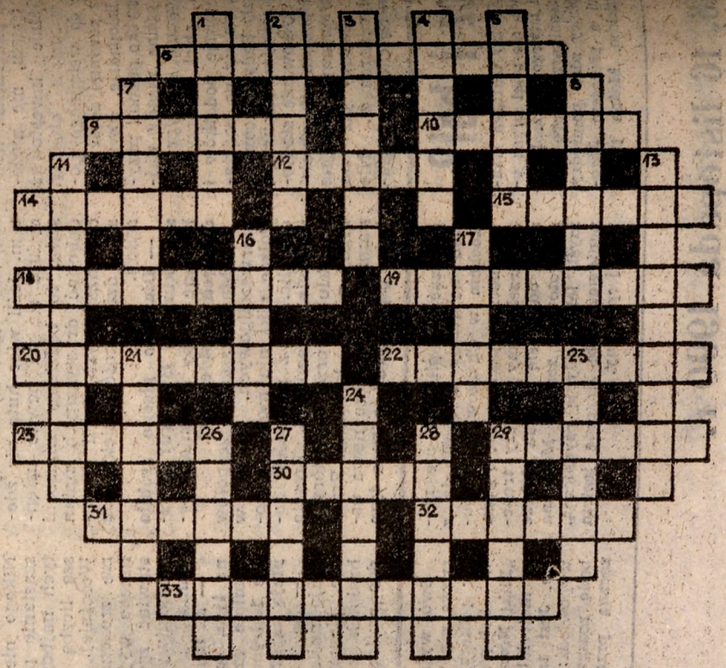

POZIOMO: 6. życzliwie o zatrudniającym, 9. krakowskie arcydzieła świąteczne, 10. gwarantuje zwrot pożyczki, 12. Adam... ur. w 1905 r. poeta i prozaik, liryki: „Oczy i usta", „serce granatu", 14. prezydent USA w 1945—53, 15. sprzymierzeniec, 18. dzikus, kanibal, 19. zespół biskupów, 20. związek państw, organizacji, stowarzyszeń, 22. krótki wstępny utwór muzyczny, 25. wodny pojazd, 29. zwana kolebką kultury europejskiej, 30. pnącze, 31. znak graficzny, 32. jadowita ryba oceaniczna, 33. publiczne wygłoszenie przemówienia.

PIONOWO: 1. nasz sławny pianista, 2. produkt odlewni, 3. niepowodzenie np. w grze, 4. dziennikarski drób, 5. kłótnia, 7. zbiornik ścieków, 8. np. gaz, 11. b. tygodnik społeczno-kulturalny lub przytaczanie racji, 13. historyczna kraina w płd. Hiszpanii, 16. narzędzie ogrodnicze, 17. uprawnia do wstępu, 21. imieniny obchodzi 24 maja lub 7 lipca, 23. tam pałac Zwinger, 24. łódź ratunkowa, 26. liryczna fantazja muzyczna lub grymas, 27. upadek interesu, 28. tytułowy bohter utworu Szekspira, 29. gwarek.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 22 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

POZIOMO: 2. zero, 3. ząb, 4. skaza, 7. zmowa, 10. Sola 11. aneks, 15. Weneda, 16. brzoza, 17. anilina, 19. żuraw, 22. ulica, 23. redyk, 26. aligator, 30. opylacz, 33. skarb, 35. jagły, 36. armia, 37. ankieta, 42. okres, 45. strata, 49. dylemat, 50. dno, 51. autonomia, 52. szablon, 55. klimat, 57. kontuzja, 60. skwar, 63. Ni, 64. opat, 65. opar, 67. otok, 70. larwa, 71. opas, 72. czołg.

PIONOWO: 1. wosk, 2. Zbaraż, 3. zabory, 5. kąpiel, 6. zabieg, 8. mundur, 9. wodnik, 10. Sybir, 12. eter, 13. staw, 14. kwant, 18. gaz, 20. używka, 21. Adare, 24. Elk, 25. kobalt, 26. Azja, 27. iryga, 28. azyl, 29. ogar, 31. imak, 32. fale, 33. sens, 34. agar, 38. talia, 39. Emil, 40. stan, 41. motto, 42. Ornak, 43. remiz, 44. skakanka, 46. tur, 47. apel, 48. Adam, 49. dostęp, 53. bak, 54. oda, 56. jwa, 58. Ner, 59. udo, 60. stal, 61. wydra, 62. rogacz, 66. argon, 68. trasa, 69. dog.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 44 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Ryszard Zieliński** 31-875 Kraków os. Dywizjonu 303 bl. 36/53 **Czesław Płonka** 32-820 Szczurowa, Górka 106, **Jadwiga Hercka** 31-623 Kraków os. Piastów 19/17.

UWAGA: **Nagrody wyślemy pocztą.**

Czy wiecie, że...

Sprowadzonych do Magnitogorska egzemplarzy książki Borysa Jelcyna „Spowiedź na zadany temat" poszukuje syberyjska agencja SIBIA. Miejscowy centralny magazyn książek przyjął transport tej pozycji o wartości 16 tys. rubli, a więc kilka tysięcy woluminów. Całą partię kupił komitet partyjny przy Magnitogorskim Kombinacie Metalurgicznym rzekomo dla swych pracowników. Jednak do tej pory nie ujrzeli oni ani jednego egzemplarza. Przepadły.

Myśl tygodnia

Naród jest jak kobieta. Nie wystarczy go kochać, trzeba mu o swojej miłości mówić. Stąd obrzuca on nieraz kwiatami tych, którzy tylko o miłości mówią, a kamienuje tych, którzy tylko dla niego pracują. **Jerzy Drobnik**

Akta sprawy...

Duet mieszany

Nic podobno tak nie pomaga po stracie ukochanej kobiety jak kolejna kobieta. Gorzej, gdy owych środków kojących ból jest więcej, a co niektóre osłabiają przy tym mocno zdolność sensownego myślenia.

Michał Z. miał wszystko czego chciał. Mieszkanie, samochód i atrakcyjną żonę. Do pewnego czasu jednak. Niesnaski pomiędzy nim, a poślubioną rok wcześniej małżonką były na tyle ostre, że pewnego dnia pani Z. korzystając z nieobecności pana domu przeprowadziła gruntowne pakowanie i pozostawiając pożegnalny list udała się ich wspólnym samochodem do rodziców. Ow zaczątek korespondencji nie dawał wielkich szans na utrzymanie związku państwa Z., był raczej propozycją sądowego załatwienia całej tej sprawy. Pan Michał jak się okazało mocno kochał żonę, bowiem pozostawiona wiadomość spowodowała u niego pewne załamanie nerwowe, leczone od początku we własnym zakresie alkoholem. Kiedy miał nadejść pierwszy samotny weekend, porzucony żyjący ciągle nadziejami, postanowił odrobinę się rozweselić. Najpierw była to kolacja ze znajomymi z pracy, potem zaś dancing w jednym z krakowskich lokali. Od początku uwagę Michała Z. zwróciła siedząca przy sąsiednim stoliku w towarzystwie mężczyzny młoda dziewczyna. Okazało się, że zwracanie na siebie uwagi ma charakter zaraźliwy, bowiem w chwilę potem ów obywatel podszedł do pana Z., proponując wspólną zabawę. Nasz porzucony tylko na to zdawał się czekać. Pito równo, przerywając tę biesiadę wymiennymi tańcami z panną Ingą. Kiedy zamykano już lokal rozochocony Michał Z. zaproponował, aby całą imprezę przenieść do niego. Wszyscy zgodzili się z tym i już w taksówce główny inicjator kontynuowania zabawy snuł plany pozbycia się brata panny Ingi i oddania się wraz z nią damsko-męskim rozkoszom. Okazało się jednak, że scenariusz pobytu u niego w mieszkaniu był nieco inny.

Kiedy pan Michał rano ocknął się, leżąc zakrwawiony na dywanie, okazało się, że miniony wieczór oprócz lambady kojarzyć mu się będzie z potężnym bólem głowy i ze stratami finansowymi. Został on jak się okazało uderzony czymś twardym w potylicę, zginęło mu także ponad 500 dolarów, kuchenka mikrofalowa oraz komputer z monitorem i drukarką. Oczywiście pewne było, że w tym urwanym filmie oprócz alkoholu maczał palce ktoś trzeci.

Kto, nie było trudno do ustalenia. Bowiem 28-letni Jerzy W. wcześniej karany, nigdzie nie pracujący i jego nie siostra, lecz przyjaciółka 26-letnia Iza K., zostali zatrzymani dwa dni później, próbując powtórzyć opisane wcześniej działanie. Scenariusz tych wizyt był z reguły taki sam: upicie gospodarza, bądź skuteczna miłosna gra ze strony panny Izy, umożliwiająca spokojne buszowanie po mieszkaniu przez jej wspólnika. Tylko w ostateczności ów mieszany duet posuwał się, jak twierdzili jego członkowie do użycia siły. Sąd jednak nie miał wątpliwości co do jej zastosowania w przypadku Michała Z. Dlatego też zarzucono nocnym gościom kradzież oraz rozbój, wliczając w to wcześniej dokonane czyny. I tak skazano Jerzego W. na 4,5 lat pozbawienia wolności, a jego przyjaciółkę na 2 lata więzienia.

(MARK)